Nr. 59 We Lwowie Wtorek dnia 28. Lutego 1893. Rok XXVI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 13 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52, rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 27 lutego.

Będzie to zapewne zgodne z intencjami decydujących sfer naszej delegacji we Wiedniu, jeżeli o ostatnich zajściach w parlamencie nie będziemy mówili, jako o konflikcie. Stosunki nasze na gruncie parlamentarnym są tego rodzaju, że nie możemy, czy nie chcemy nigdy dopuścić do zatargu z rządem. Minister skarbu, dr. Steinbach, cisnął w oczy krajowi obelgę w sposób tak dobitny, że Koło polskie uznało za stosowne, przez usta swojego prezesa, energicznie przeciw temu zaprotestować. Minister skutkiem tego zredukował następnie swoje wycieczki, ale uczynił to w sposób taki, który ani Kołu polskiemu, ani jego prezesowi nie mógł się wydawać dostatecznym. Na bezpośrednie zapytanie, wystosowane przez dra Steinbacha do pana Jaworskiego, czy go enuncjacja zadowoliła, prezes Koła polskiego odpowiedział krótko i dobitnie: Nie. Jakież takiego stanu rzeczy byłyby konsekwencje polityczne w innych parlamentach, cóżby za następstwo pociągnęło za sobą, gdyby w innem ciele prawodawczem członek gabinetu był w ten sposób wystąpił przeciw stronnictwu, które główną stanowi podporę rządu? Zdaje nam się, że przyjaźń między niemi byłaby raz na zawsze zniszczoną, że odnośny minister niedługo jeszcze siedziałby w swoim fotelu. U nas tego wszystkiego obawiać się nie należy, u nas inne są stosunki. Sprawa nie jest jeszcze załatwioną i posłowie nasi do niej powrócą, ale będzie to *moutarde apies diner*.

W Dreznie zbierze się w początkach przyszłego miesiąca międzynarodowa konferencja sanitarna, a państwa, zaproszone do udziału w niej, zamianowały już swoich delegatów. Że zaś chodzi o ułożenie ugody międzynarodowej, delegatami będą przedstawiciele dyplomatyczni państw. Każde z nich wyszle dwóch delegatów, którym dodany być ma referent ministerjalny. Ugoda, która na konferencji ma być przyjętą, odnosić się będzie do wspólnych przepisów na lądzie i morzu przeciwko zawleczeniu cholery, oraz do zarządzeń, które na traktach lądowych i na rzekach poczynione być mają odnośnie do przewozu towarów w razie ukazania się niebezpieczeństwa zawleczenia cholery. Konferencja drezdeńska będzie poniekąd uzupełnieniem konferencji sanitarnej, odbytej w Wenecji, a jej uchwały mają być poniekąd uzupełnieniem postanowień, powziętych w tem mieście. Delegacja austro węgierska będzie podobno najliczniejszą, gdyż do niej należeć będzie jeden z członków komisji dunajskiej w Gałaczu, a nadto wyszlą do niej po dwóch delegatów gabinety węgierski i austrjacki.

W prasie angielskiej toczy się zacięta polemika w przedmiocie projektu o samorządzie Irlandji, a przeciwnicy reformy są o tyle w korzystniejszem od jej zwolenników położeniu, iż mogą bez przeszkody używać form polemicznych najgwałtowniejszych. W rzeczy samej jednak sytuacja opozycji nie jest bynajmniej zadowalającą, gdyż projekt Gladstone'a znalazł w Anglji, ogółem biorąc, dobre przyjęcie, a w parlamencie zdaje się już dziś mieć zapewnioną większość. W projekcie, poruszonym przez stronnictwo liberalne — wyznaczenia djet członkom parlamentu — upatrywały *Times* — jak wiadomo — zamiar opłacania pieniądzmi angielskiemi deputowanych irlandzkich, mających zasiadać w parlamencie angielskim. Na tę insynuację odpowiada stronnictwo irlandzkie w odezwie do stronników swoich: „O wsparcie prosiliśmy tylko ludzi, pochodzących z naszej własnej krwi, lub też przyjaciół amerykańskich, albo australskich naszej sprawy i od nich tylko przyjmowaliśmy wsparcie. Podobne wezwanie rozesłaliśmy do naszych przyjaciół z większem jeszcze zaufaniem w jego skuteczność w dniu, w którym izba gmin jednomyślną uchwałą napiętnowała oszczerstwem twierdzenie tych, którzy płacili Pigota, że nacjonaliści irlandzcy zgodzili się na to, ażeby być płatnymi agentami administracji angielskiej". Projekt samorządu irlandzkiego zresztą może pociągnąć za soobą nieprzewidziane następstwa. Na taki przynajmniej domysł naprowadza uchwała zgromadzenia wyborców w okręgu wyborczym Gladstone'a-Midlothian, w której powiedzianem jest, że żadna ustawa o samorządzie nie może być uważaną za sprawiedliwą i wykonalną, która nie przyzna Szkocji, tak samo, jak Irlandji, osobnego prawodawstwa i osobnej władzy wykonawczej do kierowania swojemi osobnemi narodowemi sprawami, a zarazem nie uzna jej prawa do rozstrzygania wspólnie z Anglją przez przedstawicieli w parlamencie państwa spraw wspólnych.

Przewódzca serbskiego stronnictwa postępowego, Garaszanin, wygłosił na zebraniu wyborców w Pożarewaczu, gdzie postawiono kandydaturę jego do skupczyny, wielką mowę programową, w której wyjaśniał stanowisko swego stronnictwa wobec walki liberałów z radykałami. „Krajowi — mówił — sprzykrzyło się ciągłe wzburzenie umysłów i znudziły mu się ciągłe obietnice, które nigdy nie bywają dotrzymane. Od 20 lat nie zaznała Serbja żadnego spokoju, ani żadnej trwałości stosunków. Konstytucja jest dobrą, a jeżeli nie wydaje pożądanych owoców, wina tego spada na ludzi. Stronnictwo postępowe stoi po za obrębem walki liberałów z radykałami i nie dąży wcale do opanowania steru rządu; żąda ono jedynie, ażeby prawo szanowane było jednako dla wszystkich. Program jego zasadza się na pracy, porządku i stosowaniu się do przepisów prawa. Każdy rząd, bez względu na to, do jakiego stronnictwa należy, może liczyć na sympatyczne z jego strony przyjęcie, jeżeli ściśle przestrzegać będzie konstytucji i praw obowiązujących". Postępowcy, jak dalej donoszą z Belgradu, liczą na to, że w przyszłych wyborach do skupczyny zyskają co najmniej 10 mandatów, a jeżeli rzeczywiście nie spodziewają się większych korzyści wyborczych, w takim razie jest rzeczą naturalną, iż nie mogą myśleć o opanowaniu steru rządu.

Opozycja protestantów irlandzkich.

Już od roku zachęcają torysowie protestantów w prowincji irlandzkiej Ulster do zbrojenia się i do krwawej walki przeciwko samorządowi Irlandji. Protestanci, którym nadzwyczaj wygodnie w obecnych stosunkach, usłuchali oczywiście tej „braterskiej" rady i obecnie, gdy bil samorządu został wniesiony w izbie gmin, rozpoczęli kampanję, wprawdzie na słowa, ale słowa, które stawiają w perspektywie walkę na noże. W odezwie, wydanej do swego stronnictwa, powiadają, że gdyby sto bitew przegrali i zupełnie poddać się musiel, toby zwycięzcy nie mogli im stawiać bardziej upokarzających warunków od bila homerule. „Nie przegraliśmy jednak — powiadają dalej — ani jednej bitwy i dla tego warunków tych nie przyjmiemy. Jednego z dwóch żądamy: albo zupełnego związku z Wielką Brytanją, albo zupełnej wolności; nigdy atoli nie przyjmiemy takich półśrodków, jak bil Gladstone'a. Oświadczamy też, iż bil ten zwalczać będziemy wszelkiemi środkami aż do śmierci."

Następnie upomina odezwa przed pospiechem i gwałtami, których chwilowo nie należy przedsiębrać w tej nadziei, że może bez krwi rozlewu znienawidzony bil odrzuconym zostanie. „Zresztą — czytamy dalej — bądźmy mężami! Ducha wolności nie stłumi zbliżające się niebezpieczeństwo, lecz przeciwnie, ducha tego zahartuje i do czynu podnieci. Drwijmy dzisiaj z dynamitardów i ze spiskowców zbrodniczych, których Gladstone przeciwko nam do walki wyprowadza. W danej zaś chwili pokażemy owym ludziom, którzy rabunkiem i mordem chcą rozdrobnić państwo brytyjskie, że nie jesteśmy bohaterami krzykactwa, lecz wolnymi mężami, którzy znają swoje prawa i przy pomocy Bożej bronić ich będą."

W obec takich frazesów zapytać nasamprzód należy, czy protestanci z Ulster w istocie zatracili poczucie sprawiedliwości i prawa, czy też, drwiąc z sprawiedliwości, bronią przywilejów, wśród których było im dotychczas wygodnie i przyjemnie? Po której zaś stronie sprawiedliwość? Czy po stronie uciśnionych, wydziedziczonych i w sposób iście barbarzyński prześladowanych Irlandczyków, czy po stronie lordów angielskich, którzy haniebnie ograbili nieszczęśliwy naród z wszelkiego mienia i wolności, lub po stronie protestantów, którzy przy pomocy policji wieki całe prześladowali katolików? Wątpliwości nie ulega, iż Anglicy wiedzą, że krzywda działa się i dzieje dotychczas narodowi irlandzkiemu, ale egoizm silniejszym jest od głosu sumienia i prawości.

Korespondencje.

Kraków 26. lutego.

(Awans na kolejach państwowych. — Utworzenie nowej trzeciej dyrekcji kolejowej. — Ułatwienia dla hodowców ryb. — Nowe wagony).

(*fs*) Z najlepszego źródła dowiaduję się, że ani krajowe dyrekcje kolejowe, ani jeneralna dyrekcja nie są winne w opóźnieniu tegorocznego awansu urzędników przy linijach kolei państwowej. Dyrekcje te przeprowadziły i ukończyły w należytym czasie prace około awansu, a nie mógł on być dotąd ogłoszonym jedynie z tego powodu, że jeszcze w radzie państwa nie został uchwalony budżet ministerstwa handlu, jak w ogóle cały budżet. Teraz ogłoszonym będzie w połowie marca, a urzędnicy nie poniosą szkody, gdyż postanowienia awansu będą miały moc obowiązującą od 1. stycznia i urzędnicy awansowani otrzymają wszelkie należytości za czas od 1. stycznia b. r.

Faktem jest, iż trzecia dyrekcja kolejowa w kraju zostanie ustanowioną. Kreacja jej wszakże nie nastąpi już w bieżącym roku i odłożoną została do przyszłego. Tak więc dopiero za rok kraj będzie liczył trzy dyrekcje równorzędne. Takie jest postanowienie w tej chwili decydujących sfer; nie można przewidzieć, czy w przeciągu roku nie zyska prawa obywatelstwa plan utworzenia krajowej dyrekcji.

Po porozumieniu z tutejszą dyrekcją kolejową, przedsięweźmie tutejsze krajowe Towarzystwo rybackie starania około ułatwienia eksportu ryb. Jest to artykuł handlowy, coraz więcej z kraju wychodzący, a w transporcie wymagający niezwykłej opieki i ostrożności. Mimo wszelkiej opieki dotychczasowej, zdarzało się czasem, że opóźnienie przypadkowe wagonu z rybami o kilkanaście, a nawet 8—10 godzin, powodowało stratę dla hodowcy w kwocie 600—700 zł. na wagonie, zaśnięte bowiem ryby przedstawiają zaledwie ¼ część rzeczywistej wartości. Najznakomitsi hodowcy ryb porozumiewali się w tej mierze z tutejszą dyrekcją kolejową, ażeby te ułatwienia, jakich obecnie doznają w drodze życzliwości dla przemysłu krajowego ze strony p. Kolosvarego, było obowiązującą normą. Poparcia swojego i uwzględnienia w tej mierze nie odmówi zapewne także jeneralna dyrekcja. Akcję imieniem hodowców prowadzi bar. Aleksander Gostkowski z Tomic.

Od pewnego czasu na linji Wiedeń Podwołoczyska kursują wozy, własnością galicyjskich kolei państwowych będące, oświetlone gazem, widne, przestronne, eleganckie, nawet wykwintne. Wozy te wraz z wagonem restauracyjnym, kursują przy pociągach pospiesznych. Jest to znaczący krok naprzód i wątpić nie można, że park wagonów w naszym kraju stopniowo coraz wygodniejsze wozy otrzymywać będzie.

Petersburg 23. lutego.

(Zakładnik bucharski i jego wychowanie. — Przewidywane fiasco ministra finansów. — Podatek od soli. — Bale ambasadorskie — Bal polski. — Szczutek w nos. — Jenerał Toll. — Jenerał-gubernator Finlandji. — Koleje lokalne w Galicji. — Projekty dróg nadgranicznych. — Kanalizacja Petersburga. — Wyrok panamski, a budowa mostu. — Eiffel — Ciekawy rajca. — Wynurzenia ks. Daniły czarnogórskiego. — Radość w prasie).

Wyjechał emir bucharski bez syna, którego musiał *quasi* zakładnika pozostawić w Rosji i za jaki miesiąc stanie zapewne w stolicy swego kraju rozmyślając nad tem, dobrze czy źle zrobił. Stało się jednak i już się nie odstanie. Chłopiec tak prędko nie powróci pod dach ojcowski, i stanie się albo zaciekłym wyznawcą caratu, albo też strasznym jego wrogiem. Pośredniej drogi nie będzie.

Umieszczono go, jak już pisałem w kadeckim korpusie i aby „mógł sobie lepiej i prędzej przyswoić język rosyjski" odseparowano go od pozostawionego przy nim otoczenia bucharskiego, a jako ciągłego towarzysza dodano pułkownika Demina, który ma nakaz nie opuszczać go ani na chwilę. Bucharom t. j. wychowawcy syna emira i dragomanowi wolno się z chłopcem widywać tylko dwa razy dziennie; przy obiedzie i przy wieczornej modlitwie; zresztą przyszły władca Buchary będzie się znajdował nieustannie w towarzystwie rosyjskiem, którego duchem ma przesiąknąć. Że odpowiednio w tym celu wybrane osobistości nie pożałują trudu i zabiegów, rzecz to nie ulegająca najmniejszej wątpliwości. Buchara to ładny, a przytem dość bogaty szmat ziemi i warto go, zwłaszcza bez rozlewu krwi, wcielić do ogromnego cielska caratu.

Będzie można przynajmniej brać pieniądze przez jakiś czas i zapychać dziury, które zaprawdę mnożą się, jak grzyby po deszczu. W listach moich zawsze jakieś *fatum* szczególnego rodzaju mnie ściga, że nie mogę ani jednego wiersza napisać, aby nie napisać choć paru słów o nowym ministrze finansów. Jest on dziś osią, około której kręci się cała maszyna rosyjska, a o tej osi pisząc, zawsze muszę wspomnieć o jakiemś mniejszem, lub większem fiasku. I teraz znowu minister łamie sobie głowę nad wynalezieniem nowego źródła, gdyż jedno, które odkrył, grozi zupełnem wyschnięciem. Chodzi tu mianowicie o podatek na sól, z którego miały być miljony. Zewsząd napływają do rządu protesty przeciwko podatkowi z rzadką zaiste w Rosji solidarnością, najwięcej zaś gardłują przeciwko ministrowi towarzystwa połowu ryb, którym podatek od soli dałby się bardzo we znaki. Jak kursują wiarygodne zupełnie wieści, pan Witte ma zamiar cofnąć swój projekt na razie i wystąpić z nim w stosowniejszej chwili.

Karnawał się skończył dwoma balami u ambasadorów państw zagranicznych. U hr. Montebello, posła francuskiego, pojawił się car w otoczeniu niemal całej swojej rodziny i bawił aż do kolacji, po której dopiero zaczęto się bawić na dobre, u posła niemieckiego zaś, jen. Werdera, nie było ani jednego z wielkich książąt tylko carska świta. Wprawdzie ambasador zjednoczonych Niemiec robił starania, aby i jego skromne progi zaszczycił władca Rosji swoą obecnością, niestety pobożne to życzenie pozostało tylko życzeniem. Na posmakowanie nie dano mu nawet ani jednego z *impieratorskich wysoczestw*. Zdaje się więc, że pomimo bytności carewicza w Berlinie, stosunki pomiędzy Rosją a Niemcami nie są bynajmniej naprawione, są oziębłe, a przyczynia się do tego i agitacja w Niemczech przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Rosją. Co do Francji, widocznie car się już udobruchał, w prasie wieści o Panamie umilkły prawie zupełnie, naturalnie skutkiem znanego wam już rozkazu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Te powody więc skłoniły zapewne *Jewo impieratorskoje wieliczestwo*, że wyróżniając hr. Montebello ostentacyjnie niemal pominął jenerała Werdera.

Doroczny bal polski na korzyść rzymsko-katolickiego towarzystwa dobroczynności nie cieszył się, wbrew dotąd przyjętemu zwyczajowi, wielkim napływem publiczności. Tańczono tylko jak z niechcenia, aby zabić nudy, gdyż nie było nic lepszego do roboty. Jeden jedyny mazur ożywił trochę zgromadzonych, a i to nie na długo. Kostjumy pań były nadzwyczaj skromne, kilka tylko pań z arystokracji ukazało się w prawdziwie bogatych i co się zowie ładnych sukniach balowych. Dochód z samego balu będzie prawdopodobnie niewielki, a nie dorówna zapewne ani w części dochodom z lat poprzednich.

Śmierć jenerała Tolla, nadzwyczajnego posła rosyjskiego przy dworze duńskim, przeszła tutaj bez wrażenia. Była to osobistość, zupełnie prawie w Rosji nieznana, gdyż od roku 1862 kręcił się ciągle przy mniejszych dworach niemieckich, nie okazując zbytecznych zdolności na wyższe stanowisko. Dano mu posadę przy dworze duńskim, jako nie wymagającą sprytu i zdolności dyplomatycznych, gdyż familja duńska jest dziś najbliżej spokrewnioną z carem i oddaną mu bezwzględnie.

Posada jenerał gubernatora Finlandji dotychczas jeszcze po ustąpieniu Heydena nie jest obsadzoną. Hrabia Lewaszew bowiem — jak słychać — po otrzymaniu nominacji, miał się zrzec tej godności z powodu nadwątlonego zdrowia. Jako nowi kandydaci występują były odeski jenerał gubernator Roop i hr. Mussin-Puszkin. Ten ostatni ma wielkie szanse otrzymania tej godności, naturalnie, jeżeli hr. Lewaszow nie zdecyduje się do cofnięcia podania o „dymisję", co jest bardzo możliwem.

W ministerstwie komunikacji budowa kolei lokalnych w Galicji wzbudziła pewne zaniepokojenie i osobna tajna komisja obraduje obecnie nad tem, w jaki sposób mogłaby Rosja odpowiedzieć na to. Naturalnie innej odpowiedzi nie będzie zapewnie, jak wybudowanie odnośnych odnóg ze strony rosyjskiej. O ile mi wiadomo, roztrząsano dwa projekty, obydwa dążące do tego aby wyciągnąć drogę, którąby łączyła się z austrjacką w Sokalu. Pierwszy projekt proponuje nową linję przez Kowel i Włodzimierz Wołyński, drugi zaś przedłużenie odnogi Kiwercy-Łuck, wybudowanej przez ministerstwo wojny i oddanej w zawiadywanie Towarzystwa dróg południowo zachodnich. Jeden i drugi projekt ma rację bytu, drugi jest nawet dla tej części kraju korzystniejszym; kto wie jednak, czy się utrzyma, a to ze względu właśnie na strategiczne znaczenie Łucka. Zdaje się, że, pomimo silnej opozycji, pierwszy projekt się utrzyma. W każdym razie w zasadzie budowę odnogi ku granicy austrjackiej podobno przyjęto za konieczną i nieuniknioną. Budowę ma przeprowadzić rząd na swój własny rachunek, nie uciekając się do pomocy kapitalistów. Wobec ciągłego braku pieniędzy i nowych, a ciągle wzrastających nieprzewidzianych wydatków, będzie to trochę trudno i kto wie, czy projekt ten nie pójdzie w odwłokę. Zresztą Rosja — jak wiadomo, ma szczególniejszego rodzaju antypatię do budowania u siebie nadgranicznych dróg żelaznych. Strategicy jej sądzą widocznie, że w razie napadu brak linij kolejowych utrudni postępowanie naprzód nieprzyjaciela.

Ze spraw czysto petersburgskich nic tak dalece ciekawego nie ma do zanotowania, chyba to jedno, że „duma" myśli na serjo o skanalizowaniu

55)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Po półgodzinie ruszył pochód. Rozwijał się powoli i głowa pochodu już była koło Pont Neuf z tamtej strony rzeki, kiedy ostatnie oddziały opuszczały plac przed ratuszem. Był to ogromny wąż różnobarwny, było to ogromne, regularne prawie wojsko ludowe, a marsyljanka spiewana przez niezliczone gardziele, unosiła się po nad miastem, jak wspaniały hymn nowej rewolucyjnej religji

Oprócz tłumów, które szły obalać rządy cesarskie, stały inne tłumy ciekawych po wszystkich ulicach i na mostach Sekwany. Przypatrywano się pochodowi przez lornety, jakby ciekawemu widowisku. Mnóstwo pań wesoło ubranych, stało pod parasolkami, podziwiając *mise en scene*, jakiej nie było chyba nigdy, nawet w wielkiej operze.

Le Belowi nie rzeczpospolita była na myśli. Przeglądał tłumy ciekawych, z myślą, że zobaczy może Celinę Cieszanowską. Ale nie! jej nie było nigdzie. Stanisław i Kazimierz Ciarscy szli w oddziale studenckim, w rewolucyjnej procesji. Wiedział o tem. Ale gdzież byli inni członkowie rodziny? Dostrzegł ich wreszcie na rogu jednej ulicy. Pan Eugenjusz prowadził pod rękę żonę, a Kornel Olimpję. Celiny nie było. To było dobrze. Pozostała w domu, jak się tego wpierw domyślał.

Kiedy tłum mijał pana Eugenjusza, zawołał: „Niech żyje rzeczpospolita!" i wywijał kapeluszem. Wronowski stał milczący, niewzruszony i patrzał smętnie na czyn ludu, którego nie pochwalał. Le Bel minąwszy tę grupę, oglądał się za nimi jeszcze i ujrzał, że potrafili się przemknąć przez ulicę, pomiędzy dwoma oddziałami, maszerującemi z osobna i że zajęli stanowisko na jednym z mostów Sekwany.

— To jeszcze lepiej! — pomyślał Le Bel.— Nie wrócą do domu, aż kiedy będzie po wszystkiem. Będę mógł mój zamach spokojnie wykonać.

Nie uważał nawet na bandę ulliczników, idącą luzem, koło jego oddziału i spiewającą wraz z tłumem marsyljankę. Takich uliczników było zresztą wszędzie pełno.

Nikt ludowi nie opierał się, kiedy się wdarł do Palais Bourbon. Większa część pochodu pozostała na ulicy, ale Le Bel wedle otrzymanego rozkazu, wdarł się wraz ze swoim oddziałem do sali parlamentu Zaniechano śpiewu i wznoszono już tylko okrzyki.

Sala była prawie pełną. Bladzi posłowie zajmowali w milczeniu ławki swoje. Ministrowie siedzieli przy rządowym stole; prezydent był na swojem wzniesieniu przy swoim dzwonku, pomiędzy swoimi sekretarzami. Ktoś udawał nawet, że odczytuje jakiś referat. Izba chciała skonać poważnie i przyzwoicie.

Kiedy krzykliwe tłumy zalały amfiteatr parlamentarny, nałożył prezydent kapelusz na głowę, zadzwonił i zeszedł na znak, że posiedzenie zamknięte; poczem na czele większej części posłów, przeszedł pomiędzy rozstępującemi się tłumami, wznoszącemi wciąż okrzyki na cześć rzeczypospolitej i panującego ludu.

Mąż słuszny, siwy, chudy, bez wąsów, z ostrzyżoną krótko brodą, ubrany w czarny surdut, wyszedł na mownicę i dał ręką znak, aby się lud uciszył. Był to deputowany i słynny mówca opozycyjny Juljusz Favre, jeden z najznakomitszych organizatorów liberalnej rewolucji. Tłumy usłuchały danego znaku i zamilkły, a Favre przemówił doniosłym głosem:

— Naród przywrócił prawowity rząd Francji. Rząd bezprawnie zaprowadzony zamachem stanu z drugiego grudnia roku 1851 runął. Ogłoszono napowrót rzeczpospolitę francuską i zwierzchność ludu. Kiedy nieprzyjaciel pobity ustąpi się z granic naszej ojczyzny, zejdzie się swobodnie wybrana i legalna reprezentacja kraju i uchwali konstytucję rzeczypospolitej. Tymczasem grono mężów patrjotycznych przyjęło na siebie ciężki obowiązek przewodniczenia walce przeciw najezdcy i ustanowiło rząd obrony narodowej, powierzając mnie naczelne miejsce w tym rządzie. Niechaj Francja ufa swojemu jenjuszowi, a zwycięży! Hasłem rządu obrony narodowej będzie to, że nie odda nieprzyjacielowi ani calu terytorjum naszego, ani jednego kamienia z naszych fortec. Nie będziemy się układali o pokój tak długo, jak długo ostatni żołnierz nieprzyjacielski nie przekroczy napowrót francuskiej granicy.

Favre skończył, a tłumy wzniosły potwierdzające okrzyki na cześć rzeczypospolitej i Francji. Ktoś zawołał: — Do Tuilerji! Chodźmy do Tuilerji! — a okrzyk podchwycono, powtórzono sto razy i grupy ludu zaczęły w porządku wychodzić z sali obrad parlamentu.

Le Bel zwrócił się teraz do swoich ludzi i rzekł:

— W pochodzie do Tuilerjów przyłączycie się do roty, która was wyprzedza. Ja mam coś ważniejszego do spełnienia. Wezmę z sobą tylko sześciu ludzi.

Robotnicy posłuchali rozkazu, a Le Bel skinął na Vilaume'a i na tych innych pięciu, przed którymi zwierzył się był ze swojemi właściwemi zamiarami. Po namyśle bowiem przyszedł był do przekonania, że więcej ludzi niebezpiecznie wtajemniczać do tej sprawy i że sześciu wystarczy zupełnie. Vilaume i inni zawołani poszli za nim, a Le Bel nie uważał tego nawet, że Vilaume coś szepnął do ucha, jednemu z uliczników, którzy się byli wdarli aż do sali parlamentu.

Wielki pochód, śpiewający „Marsyljankę", potoczył się wężem pod Tuilerje, już mniej karny, już rozluźniony odniesionem zwycięstwem. Grupy kobiet z ludu tańczyły karmaniolę na wybrzeżu Sekwany. Le Bel dostrzegł na drugim z rzędu moście Ciarskich, Olimpję i Wronowskiego, przypatrujących się dalej dziejowej katastrofie. Miał wzrok bystry i poznał ich z daleka. Rad był temu. Wszystko kleiło się jak najlepiej.

Prowadził swoich ludzi ku pomieszkaniu Ciarskich. Po drodze wziął samotnego fiakra, na którego koźle drzemał stary woźnica, obojętny zupełnie na to, co się działo. Kazał mu jechać stępo za sobą, kazał mu się zatrzymać przed drzwiami kamienicy, w której mieszkali Ciarscy. Sam ze swoimi ludźmi wyszedł na schody i stanąwszy przed znajomemi drzwiami, przycisnął guz od dzwonka.

Drzwi otworzyła Celina. Nie wyszła była na ulicę, bo powątpiewania Kornela o tem, czy ta rewolucja była dozwoloną, gryzły ją niewymownie. Żałowała za Napoleonami, których legenda ukołysała jej dzieciństwo, a żałowała bardziej jeszcze tego, że Kornel zaprzeczał marzeniu o brzasku powszechnej sprawiedliwości, wschodzącym z rzecząpospolitą francuską. Dręczona temi sprzecznemi myślami, nie chciała się patrzyć na to, co się działo, nie chciała stać obok Kornela przy orszaku ludowym, z którym ona radaby współczuwać, bo wiedziała, że jego sąd potępiający i jej się udzieli milcząco, kiedy będą stali obok siebie i lękała się uczuć, które wtedy powstaną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

miasta sposobem pneumatycznym, uważając system spławny za niekorzystny i nieodpowiadający warunkom hygieny. Ten ostatni system mają Paryż, Berlin i Warszawa, a wiadomo, że Sekwana i Szprewa są zanieczyszczone w najokropniejszy sposób i tworzą obecnie naturalne rozsadniki wszelkich chorób zaraźliwych, nie wyłączając z nich nawet cholery azjatyckiej. Wisła dotychczas jest jeszcze czystą, lecz czy nią będzie długo, to jeszcze pytanie. Tak przynajmniej twierdzą teoretycy.

Drugą sprawą, która naszą „dumę" w wysokim stopniu zajmuje, jest wyrok w sprawie panamskiej, zapytacie pewnie, co to może mieć za związek z wewnętrznemi sprawami Pitra! Otóż ma i bardzo wielki. Niedawno duma urządziła wystawę projektów budowy trzeciego stałego mostu przez Newę, a eksperci przyznali dwie pierwsze nagrody dwom projektom Eiffla i postanowiono z miejsca — a był to czas gorącej miłości dla wszystkiego, co francuskie — budowę mostu poruczyć sławnemu inżynierowi. Eiffel w tym celu był nawet w Petersburgu, nie zawarł jednakże kontraktu, gdyż nie przedłożył dokładnego kosztorysu, a po drugie budowa mostu nie była jeszcze w zupełności zatwierdzoną. Obecnie, gdy zapadł wyrok, skazujący Eiffla na dwa lata kozy za udział w szacherce panamskiej, zastanawia się duma, czy może pomimo to polecić jemu, lub jego pełnomocnikowi budowę Troickiego mostu, czy też należy zerwać układy? — Pysznym był jeden z *głasnych* (rajców) proponując, aby duma starała się za pośrednictwem rządu o skasowanie surowego wyroku na Eiffla, gdyż szkodaby było, żeby taki ładny most nie miał, dla fantazji rządu francuskiego, zdobić szarych murów nadnewskiej stolicy.

Bawi tu obecnie syn „jedynego przyjaciela cara", ks. Daniło czarnogórski i przyjmowany jest familiarnie, bez wielkich ostentacyj i ceremonij. W tych dniach złożyli mu między innemi wizyty i ambasador austrjacki hr. Wolkenstein-Trostburg, ajent wojskowy austrjacki pułkownik Klepsch, turecki poseł Husni pasza, ambasador francuski hr. Montebello itd. Na samym początku swej bytności, zapewnił zaraz ks. Daniło cara, „że wszelkie pogłoski, jakoby w Czarnogórze miały miejsce rozruchy z charakterem antimoskiewskim, są nieprawdziwe. Tak familja książęca, jak i naród cały są przejęci głęboką czcią i poszanowaniem dla Rosji i nigdy z tej drogi sprowadzić się nie dadzą". Prasa rosyjska jest z tego oświadczenia nadzwyczaj zadowoloną i podnosi je do szeregu wypadków pierwszorzędnego znaczenia.

Pielgrzymka polska do Rzymu

na pięćdziesięcioletni jubileusz biskupi J. Ś. Leona XIII., papieża.

Czytamy w *Czasie*: Jego Eminencja ksiądz kardynał Dunajewski, bawiący w Rzymie na uroczystościach jubileuszowych J. Ś. Leona XIII, papieża, pismem z dnia 19. b. m. łaskawie mnie upoważnił do podania do publicznej wiadomości, jako ojciec św., uwiadomiony przez niego o polskiej pielgrzymce, mającej się udać do Rzymu, dla złożenia mu synowskiego hołdu z powodu jego biskupiego jubileuszu, wdzięcznie tę wiadomość przyjął i oświadczył, że polskim pątnikom publicznego udzieli posłuchania.

Na mocy tego upoważnienia, jak i dawniejszego z dnia 3. b. m. polecenia, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że pielgrzymka polska stanowczo wyjedzie z Krakowa dnia 5. kwietnia br. we środę po południu.

Z Wiednia udadzą się pielgrzymi wprost do Padwy, dla nawiedzenia i uczczenia grobu wielkiego i słynnego cudotwórcy św. Antoniego, oraz grobu św. Łukasza ewangielisty i św. Macieja apostoła, gdzie zabawią cały dzień, to jest dzień 7. kwietnia.

Z Padwy udadzą się pątnicy do Loreto, gdzie się znajduje domek Najśw. Marji Panny, cudownie przeniesiony przez aniołów z Nazaretu, a w którym Słowo stało się ciałem, i tam zabawią cały dzień, to jest 8. kwietnia.

Z Loreto pojadą pielgrzymi przez Anconę do Assyża, gdzie żył św. Franciszek i gdzie jego święte szczątki spoczywają, i tam również cały dzień to jest 9 kwietnia zabawią, zwiedzając różne tamtejsze święte osobliwości.

Z Assyża udadzą się pielgrzymi już wprost do Rzymu, dokąd przybędą dnia 10. kwietnia, w poniedziałek rano.

W wiecznem mieście zabawią pielgrzymi przez dni dziesięć, to jest do dnia 19. kwietnia, i w tym dniu wieczorem opuszczą Rzym, powracając do kraju.

Pielgrzymi w dniu 16. kwietnia będą obecnymi na uroczystości beatyfikacyjnej jednego ze sług Bożych, a mianowicie bł. Leopolda delle Gaiche, braciszka franciszkańskiego, z djecezji perużskiej.

Pielgrzymi powracać mogą albo gromadnie, albo pojedyńczo; mogą też i przedłużyć swój pobyt w Rzymie. Powracać zaś będą przez Florencję, Bolonję, Wenecję i Wiedeń, i w tych wszystkich miastach mogą się dowolnie zatrzymywać, tak atoli, aby cała podróż licząc od dnia wyjazdu z Krakowa do Rzymu i napowrót, nie przeniosła dni 60. Powracający gromadnie, jeśli zechcą, nie zabawią w całej podróży jak trzy tygodnie.

Możnaby wprawdzie z Krakowa do Rzymu jechać i powracać krótszą i tańszą drogą, przez Węgry, Fiume i Anconę, ale pątnicy nie mogliby nawidzić tylu świętości, jakie się znajdują zwłaszcza w Padwie, Lorecie i Assyżu, nie mówiąc już o świętościach Florencji, Bolonji i Wenecji.

Kto z czcigodnych rodaków chce wziąć udział w tej pięknej, a drogiej sercu katolickiemu podróży, niechże dobrze rozważy jej rozkład i warunki, a jeśli one będą dlań odpowiednie, niech się zgłosi do podpisanego na niniejszem ogłoszeniu, nadsyłając jednocześnie w liście, albo przekazem pocztowym, wyszczególnioną poniżej cenę jazdy i podając dokładnie swe imię, nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, parafję, djecezję i pocztę.

Ceny jazdy za całą drogę — jak wyżej powiedziano — do Rzymu i z powrotem są następujące:

	I. kl.	II. kl.	III. kl.
Z Krakowa . . .	zł. 111	zł. 79	zł. 48
„ Bogumina (Oderberg)	„ 106	„ 75	„ 45
czyli marek niem.	m. 183	m. 130	m. 77

Co do mieszkań na czas pobytu w Rzymie, o które jest bardzo trudno, to osoby, jadące I. i II. klasą mogą tak postąpić, jak zechcą. Dla osób zaś ubogich, zwłaszcza mężczyzn, zamówione są mieszkania z pożywieniem — za dni 10 złotych 11 — i należy takowe nadsyłać jednocześnie z należytością za kolej żelazną. O ile to będzie możliwem, to i dla wszystkich innych osób będą dostarczone mieszkania w różnych cenach.

Każda osoba, nadsyłająca pieniądze na podróż — jak wyżej wyszczególniono — otrzyma pocztą, w liście poleconym, stosowne poświadczenie przynależności do pielgrzymki i bliższe wskazówki, jak się w podróż wybierać i t. p. objaśnienia.

Kto nie jest znanym, czy to z powodu swego stanowiska, czy z innych okoliczności, nie może bez polecenia jakiej poważnej osoby, lub właściwego swojego księdza proboszcza, brać udziału w pielgrzymce. Dlatego osoby nieznane, nadsyłając pieniądze na podróż, powinny jednocześnie nadesłać takie polecenie czyli poręczenie.

Niewiasty, to jest panie i panny, te tylko mogą brać udział w pielgrzymce, które oprócz polecenia, będą miały zapewnioną opiekę, n. p. ojca, matki, męża, brata, lub innej jakiej poważnej osoby, biorącej udział w pielgrzymce.

Upraszam, i to bardzo, wszystkich szanownych pątników, aby raczyli zgłaszać się wcześniej, nie czekając do ostatniej chwili, bo jest niepodobną rzeczą naraz wszystkim wysłać stosowne dowody i objaśnienia.

Ostatni dzień do nadsyłania pieniędzy jest dzień 25 marca b. r., po tym zaś dniu tylko wyjątkowo można być przyjętym do pielgrzymki. W tym bowiem czasie należytość za podróż ma być dyrekcjom kolei żelaznych zapłaconą.

Ponieważ w Galicji zaprowadzone są ceny jazdy strefowe, przeto jadąc do Krakowa lub z powrotem z Krakowa, na mocy brania udziału w pielgrzymce, nie można już uzyskać większego zniżenia cen jazdy.

W razie niedojścia pielgrzymki do skutku z jakiego nadzwyczajnego a nieprzewidzianego powodu, nadesłane pieniądze, po strąceniu pewnych drobnych wydatków, będą pielgrzymom natychmiast zwrócone.

Tenczynek, p. Krzeszowice, d. 23. lutego 1893 r.

Ks. dr. Wincenty Smoczyński.
przewodnik pielgrzymki.

Z prowincji.

Nisko 26. lutego. (*Sprawa sądu kolegialnego w Tarnobrzegu*). Od dłuższego czasu krążą pogłoski o utworzeniu sądu kolegialnego w okolicy nad Wisłą i Sanem z siedzibą w Tarnobrzegu, które interesowanych mieszkańców tej okolicy w wysokim stopniu zaniepokoiły, dlatego też zaraz na pierwszą wiadomość uważał się wydział powiatowy w Nisku powołanym, będąc wskutek geograficznego położenia w tej sprawie najbardziej interesowanym, stanąć na stanowisku rzeczywistych potrzeb ludności swego powiatu i zwrócić uwagę decydujących w tej mierze czynników, na niestosowność i niepraktyczność powyższego pomysłu.

Tarnobrzeg jest miejscowością na siedzibę sądu kolegialnego niestosownie proponowaną, samo położenie tej miejscowości tuż przy granicy rosyjskiej pod dominującemi skałami sandomirskiemi, u których stóp Tarnobrzeg, jak gdyby na pastwę położony, świadczy wymownie o niestosowności tego projektu. Siedzibą władzy tak poważnej, jak sąd kolegialny, może być tylko punkt środkowy, dogodny dla wszystkich mieszkańców zazwyczaj większego okręgu, ale nie miejscowość, wysunięta na samą granicę państwa austrjackiego, od rosyjskich objeszczyków w prostej linji zaledwo o jeden kilometr oddalona.

W sądach kolegialnych są zazwyczaj znaczne depozyta, zresztą księgi większej posiadłości, ważne akty w sprawach sierocińskich i spadkowych — te wszystkie cenne i wartościowe przedmioty, byłyby tylko na największą niepewność narażone, w ciągłem pogotowiu do ucieczki, a należyte funkcjonowanie sądownictwa przy najmniejszej niepewności na horyzoncie politycznym, byłoby niemożebnem, tem samem zaś strony tylko na straty narażone.

Zresztą oddalenie południowo wschodniej części powiatu niskiego od Tarnobrzegu, jest tak znacznem, że pomijając wiele innych — północną okolicę z Rzeszowem, jako dawnem miastem obwodowem, łączących stosunków handlowych, znaczna część powiatu miałaby znacznie dalej do Tarnobrzegu, jak obecnie do Rzeszowa. Już Rozwadów wskutek położenia swego geograficznego o wiele stosowniejszą jest miejscowością dla przyszłego sądu kolegialnego, ale skoro w Rozwadowie nie ma starostwa, skoro Rozwadowa nie uznano za stosowną miejscowość dla siedziby władz politycznych i autonomicznych, wątpić należy, czy decydujące sfery obrałyby Rozwadów za stosowną miejscowość dla przyszłego sądu kolegjalnego. W takim razie już Nisko, jako siedziba władz politycznych i autonomicznych, a do tego miejscowość w okolicy Wisły i Sanu w środku położona, o wiele stosowniejsza, jeżeli już w obrębie tutejszego sądu obwodowego rzeszowskiego, koniecznie musi powstać nowy sąd kolegialny, czego mieszkańcy północnego pasma dawnego rzeszowskiego obwodu wcale nie pragną — ponieważ zamiast korzyści z pomnożenia sądów, tylko szkodę by doznali przez przyłączenie do tak niestosownej miejscowości, jak Tarnobrzeg. Utworzenie sądu kolegialnego pociąga za sobą znaczne koszta i jest tam, gdzie w rzeczy samej zachodzą ku temu potrzeby, wielkiem dobrodziejstwem — jednakowoż dobrodziejstwa się nie narzuca — dlatego też, jeżeli cały powiat przez swoją legalną reprezentację stanowczo się sprzeciwia tym domniemanym dobrodziejstwom i pod żadnym warunkiem do sądu kolegialnego, którego siedzibą byłby Tarnobrzeg, należeć nie chce — a jesteśmy tego przekonania, że to samo zdanie podzielają i inne sąsiadujące powiaty — sfery decydujące uwzględnią uzasadnione życzenia stron interesowanych i nie zechcą narzucać kosztownego dobrodziejstwa okolicy, która z powodów uzasadnionych przeciw takim dobrodziejstwom wyraźnie protestuje.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 28 lutego.

Teatr: „Przyjaciele", komedja w 4 aktach Al. hr Fredry; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagni'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko wyjechał w sobotę wieczór na kilka dni, udając się do Krakowa, a z powrotem wstąpi do Krasiczyna. — Zastępca marszałka kraj. p. Antoni Jaxa Chamiec, powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa. — Sympatyczny nasz komedjopisarz p. Adolf Abrahamowicz po 8-miesięcznej nieobecności, przybył do Lwowa na dłuższy pobyt. — P. Zygmunt Gorgolewski, który powołany został na dyrektora szkoły artystyczno-przemysłowej we Lwowie, otrzymał żądaną dymisję jako członek techniczny regencji w Hildesheimie, przyczem nadany mu został tytuł radcy budowniczego.

Nekrologja. Mikołaj bar. Kapri, właściciel dóbr Teodorestie, Pietrosza i Sałoniec, zmarł w Teodorestach, przeżywszy lat 82. — Paulina z Althów Zagórska, wł. dóbr, matrona powszechnie szanowana, zmarła w Dżurowie, przeżywszy lat 81. — W Czerniowcach zmarł ks. Karol Tubiaszek, proboszcz tamtejszej parafji rz. kat. — Kornel Wieniawa Zubrzycki, emeryt. jener major, odznaczony orderem korony żelaznej, wojskowego krzyża zasługi, medalów zasługi, oraz kilku orderów zagranicznych, zmarł onegdaj w Krakowie, w 76 roku życia. — Dnia 25. bm. zmarł w Nowotańcu Stefan Ostoja Baranowski, organizator powstania z r. 1863, następnie jeneralny intendant województwa krakowskiego i członek rządu narodowego. Zmarły cieszył się powszechną sympatją, to też śmierć jego wywołała szczery żal w szerokiem kole znajomych. — Ks. Karol Rodziński, proboszcz w Iwkowej koło Tarnowa, zmarł w 50 roku życia, a 22 kapłaństwa.

Kalendarz. Wtorek (28.): Romana Op. Wschód słońca o godzinie 6. minut 53, zachód o godzinie 5. minut 35.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły, (rogacze), lisy, słonki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Zwłoki Lenartowicza przeniesione zostaną na Skałkę, gdyż dr. Asnyk otrzymał onegdaj osobiście pozwolenie na to od namiestnika.

Stypendja. Rada zawiadowcza fundacji śp. dr. Antoniego Lachowicza, nadała stypendja o rocznych 50 zł. na rok szkolny 1892/3 z pomienionej fundacji krewnym fundatora: Stanisławowi Antoniemu 2ga im. Piwockiemu, uczniowi II. kl. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Marji Ksawerji 2ga im. Piwockiej, uczennicy IV. kl. szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Jadwigi we Lwowie; Zofji Władysławie 2ga im. Eaisbergerównej, uczennicy I. kl. szkoły ludowej w Tłumaczu.

P. Józef Teodorowicz z Rzeszowa nadał na mocy przysługującego mu prawa, stypendjum o rocznych 60 zł. z fundacji śp. Klementyny Teodorowicz, Wandzie Gutowskiej, uczennicy III roku szkoły przemysłowej we Lwowie.

Posiedzenie wielkiego komitetu rautowego, odbyło się u pani prezydentowej Mochnackiej dnia 25. lutego b. r. przy nader licznym udziale pań i panów, zaproszonych przez zarząd towarzystwa św. Salomei. Pomiędzy innymi przybyły także: pani namiestnikowa hr. Marja Badeniowa i pani hr. Stanisławowa Badeniowa. Na posiedzeniu tem odczytano program, bogaty w numera i rozmaitości, jako to: żywe obrazy i pantominy układu znanych artystów-malarzy, deklamacje i t. p. Gdy i bufet będzie bogato zaopatrzony, przeto raut ten zapowiada się świetnie. Szczegółowy program ogłoszą afisze.

Komitet zawiadamia wszystkie panie i panów, należących do komitetu, osoby, które otrzymały zaproszenia, jako też i takie, które przez omyłkę zaproszeń nie otrzymały, że bilety wstępu na raut dostać można u wiceprezesowej towarzystwa św. Salomei, pani Jadwigi Paparowej, przy ulicy Zimorowicza pod l. 7, codziennie od godziny 3. do 4 po południu.

Raut. W niedzielę odbył się u hr. Stanisławów Badenich raut, na który przybyło sto kilkadziesiąt osób. Wyborna orkiestra wojskowa pod batutą kapelmistrza p. Rolla rozpoczęła bogaty program koncertu, następnie śpiewał p. Myszuga, który i w salonie miał to samo co na scenie powodzenie; przy doskonałym akompaniamencie naszego nieocenionego kapelmistrza p. Jareckiego, odśpiewał p. Myszuga prześlicznie kilka pieśni, z każdym utworem potęgowało się głębokie wrażenie tego miękkiego, barwnego, a chwytającego za serce głosu, połączonego z prawdziwym artyzmem i prawdziwem uczuciem. Odśpiewał on najpierw ładną pieśń Rotollego p. n. *Mia sposa*, następnie dwie rzewne i smutne ludowe pieśni ruskie, Moniuszki p. n. „Die zorze" i „Kozaka", oraz Jareckiego „Białą Różę"; ta ostatnia kompozycja tak się podobała, że artysta, na dwukrotne żądanie, musiał ją dwukrotnie powtórzyć. Na zakończenie odśpiewał jeszcze arię z opery Donizetti'ego p. n. „Elisire d'Amore". Wśród gości była także obecna ceniona amatorka pani Ziembicka, która, ulegając prośbie wszystkich zgromadzonych, dała się uprosić i odśpiewała jedną piosenkę z całem mistrzowstwem wielkiego stylu i zasobem niezrównanej metody, to też oklaskom końca nie było, tak, że pani Ziembicka jeszcze raz zasiąść musiała do fortepianu i powtórzyć piosenkę.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego dra Józefa Lubicz Pajączkowskiego z Bóbrki do Krakowa.

Z Politechniki. Andrzej Kornella, asystent politechniki, rodem z Borszczowa, złożył dnia 25. bm. drugi egzamin rządowy z nauk inżynierskich.

Wystawa krajowa. Posiedzenie sekcji X. powszechnej Wystawy krajowej, odbędzie się dnia 5. marca o godzinie 10 rano w sali I gmachu sejmowego. Porządek dzienny: Sprawozdania komisji, wybranej dla przygotowania programu sekcji X (grupy XII.).

Wieczornica odbyła się w sobotę w kasynie miejskiem. Koncert muzyki wojskowej, mgliste obrazy i kolacja wypełniły program tejże. Wszystkie sale górne i dolne wypełnione były po brzegi.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Dąbki, w powiecie horodeńskim zapomogi w kwocie 200 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 1·5°C., najwyższa + 3·8°C., najniższa — 1·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby obniży się do — 3°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Wystawa sztuk pięknych w Stanisławowie. Grono wybitnych osobistości tego miasta, zawiązało stosunki z artystami i towarzystwem sztuk pięknych we Lwowie i mając nadto własne zbiory postanowiło urządzić w gmachu Moniuszki w sali balkonowej wystawę sztuk pięknych, tymczasowo na przeciąg kilku miesięcy. Prócz tego uchwaliło owo grono zakupić dwa odpowiednio do przychodów oryginalne obrazy w cenie najmniej kilkudziesiąt zł. do rozlosowania, tak że każdy bilet wstępu zaopatrzony numerem upoważniać będzie do losowania, przy którem to losowaniu w oznaczonym czasie wszyscy mogą być obecnymi.

Nagroda za sprężyste urzędowanie. W tych dniach odbyła się w Stanisławowie rozprawa przeciw Fedjowi Leko false Paluch zwanemu, z Nowosiółki o zbrodnię morderstwa. Paluch tak nazwany, bo dzieckiem jeszcze będąc, zagrodę swego ojca podpalił przyczem trzydzieści chat włościańskich spłonęło, był nałogowym pijakiem i złodziejem, słowem człowiekiem, który mógł się odważyć w biały dzień na morderstwo, stąd też był postrachem całej gminy. Kradzieże jego często się powtarzały, a że wójt gminy jest człowiekiem słabowitym, przeto zawsze odszukanie skradzionych rzeczy i złodzieja, przypadło w udziale zastępcy wójta, Pałaniukowi. Na tego też ostatniego Paluch miał złość i postanowił zemścić się. Kiedy pewnego razu Pałaniuk w nocy z Monasterzysk powracał, zaczatował nań Paluch niedaleko karczmy i kamieniem kilka kilo ważącym, tak silnie w głowę go uderzył, że Pałaniuk doznał załamania kości głowy i zaraz rano życie zakończył. Przysięgli potwierdzili postawione im pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, a trybunał zasądził go na karę ośmioletniego ciężkiego więzienia.

Wybór uzupełniający. Do rady powiatowej w Żydaczowie, przy wyborze uzupełniającym, zostali wybrani pp.: Wincenty Berezowski, A. Lisłowski i Tadeusz Romanowski.

Curiosum myśliwskie. Dnia 24. b. m w lasach bursztyńskich, należących do księcia St. Jabłonowskiego, zabito dużego kozła z czterema rogami.

Charakterystyczne. *Linz. Tagespost* donosi ze Salcburga, że komisja przygotowawcza gwoli urządzenia wystawy krajowej w tem księstwie, po dojrzalszej rozwadze wszelakich okoliczności, postanowiła odroczyć swoją działalność na czas nieograniczony, gdyż wobec ogólnego rozgoryczenia i zaniepokojenia w tym kraju, spowodowanego nieumiarkowanem podwyższeniem podatków, zdaniem jej, nie można oczekiwać i słusznie nawet żądać nie wolno poparcia materjalnego dla tej wystawy ze strony sfer interesowanych.

Samobójstwo księdza. Ks. Izydor Karatnicki, jeden z najświatlejszych kapłanów, kanonik i proboszcz gr. kat. w Zabłotowie, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Nieboszczyk liczył lat 63. Niezwykły zamach nie da się wytłumaczyć inaczej, jak tylko nagłym obłędem. Nieboszczyk cieszył się powszechnym szacunkiem i w Czerniowcach, gdzie swego czasu przebywał, posiadał licznych przyjaciół.

Jubileusz papieża. Gratulacja własnoręczna Carnota do papieża, kontrasygnowana przez ministra spraw zagranicznych, opiewa: „Upoważniliśmy naszego ambasadora przy stolicy św., aby Waszej Świątobliwości złożył tradycyjne uczucia głębokiej czci i naszych życzeń najszczerszych. Jako znak tej czci i tych życzeń, wręczy p. ambasador Waszej Świątobliwości dwie wazy sewryjskie z *lapis lazuli*, któreśmy sami wybrali, aby ofiarować W. Świątobliwości. Ambasador będzie tłumaczem życzeń naszych dla szczęścia Waszej Świątobliwości i dla pomyślności Kościoła."

Lourdes. Przed kilku dniami pewien Holenderczyk, protestant, bawiąc w Lourdes, nawrócił się na katolicyzm i ofiarował trzy miljony franków na dokończenie tamtejszego kościoła, oraz na wydanie dzieł, odnoszących się do tej cudami słynącej miejscowości, a między niemi także najnowszego dzieła Zoli.

Zabójstwo żony, dokonane przez 76letniego męża. Widownią zbrodni jest wieś Noyau we Francji na trakcie między Baune a Pelonailles. Wioskę ową zamieszkiwało małżeństwo Allory, dwoje starców, zajmujących się uprawą roli. Syn ich, Ludwik, również oddawał się rolnictwu w fermie, odległej o kilkaset metrów, i codzień bywał w domu rodzicielskim na obiedzie i wieczerzy. We wieczór, poprzedzający zbrodnię, spostrzegł u ojca niezwykłe rozdrażnienie względem matki, lecz za jego interwencja spokój został przywrócony.

Nazajutrz, o zwykłej porze, przyszedłszy do domu, nie zastał nikogo. Zaniepokojony, począł wołać matkę, lecz nikt mu nie odpowiedział; zbliżywszy się do łóżka, spostrzegł ją leżącą bez życia. Na krzyk przybiegli sąsiedzi, którzy stwierdzili śmierć z uduszenia. Walka nieszczęśliwej w chwili krytycznej była widoczną; dolna część twarzy w straszny sposób była podrapaną, a na korpusie widniały liczne rany.

Młody Allory udał się na poszukiwanie ojca i znalazł go powieszonego w oborze. Śledztwo dowiodło, że ofiara została napadniętą znienacka i w straszny sposób zamordowana, a następnie zawleczona na łóżko. Małżeństwo Allory pozostawiło 3 dzieci.

(*m.*) **Bank zaliczkowy we Lwowie.** Onegdaj o godz. 4. popoł. odbyło się w wielkiej sali ratuszowej III. ogólne zgromadzenie Banku zaliczkowego, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej dr. Skałkowskiego. Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1892 przedłożył referent dr. Adam Czyżewicz. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości bez dyskusji. Referent na wniesioną interpelację wyjaśnił, iż rada zawiadowcza w najbliższym czasie uchwali wysokość kwoty, jaka ma być przeznaczona z funduszów Banku na cele wystawy krajowej. Po udzieleniu dyrekcji absolutorjum, uchwalono na wniosek referenta p. Rossa, czysty zysk wynoszący 12.815 zł. 23 ct. rozdzielić w sposób następujący: Na pomnożenie funduszu rezerwowego przeznaczono 1281 zł. 52 ct, na wypłatę 4½% dywidendy 4348 zł. 17 ct., na 1% superdywidendy 966 zł. 26 ct., oraz na tantjemy 2395 zł. 18 ct. Nadto przeznaczono na rzecz domu narodowego w Cieszynie 100 zł, na fundację im Kościuszki 200 zł., na odpisanie strat 3524 zł. 10 ct.

Do rady nadzorczej w miejsce wylosowanych 7 członków wybrano pp: Piotra Czapczyńskiego, Leszka Dąbczańskiego, dr Marchwickiego, Dziubińskiego, dr. Natana Löwensteina, Juljusza Rossa, Albina Soleckiego i dr. Władysława Zajączkowskiego.

W miejsce zmarłego dr. Żegoty Krówczyńskiego wybrano do rady nadzorczej na rok jeden dr. Tadeusza Sołowija.

Skład komisji rewizyjnej został na r. 1893 niezmieniony (dr. Goldman, dr. Marjan Lewakowski i Mrawincsics).

Przy głosowaniu oddano 62 głosów.

Kronika brukowa. Do pomieszkania p. Piotra Brolika przy ulicy Kochanowskiego pod l. 82 dostał się przez okno nieznany złodziej, który skradł kilka złotych pierścionków i dwie łyżki srebrne.

Aresztowano kilka indywiduów, które urządzały napady na straż akcyzową, pełniącą służbę na drodze, prowadzącej do Pasiek za rogatką Łyczakowską.

Ściganego listem gończym Michała Ohydę, który popełnił kilka kradzieży, wyśledzono i aresztowano wczoraj od południu.

Wczoraj wieczorem rozbito szafę wystawową rytownika p. Aleksandra Schindlera. Z szafki tej umieszczonej na kamienicy przy ulicy Sykstuskiej pod l. 15, zabrał złodziej rozmaite medale bronzowe i srebrne wartości około 150 zł. Policja zarządziła energiczne poszukiwania.

Dzieciobójstwo. Na ulicy Słonecznej koło budynku, zwanego tandetą, znaleziono wczoraj uduszonego noworodka płci męskiej. Dziecko było owinięte w chustkę, a usta miało zatkane szmatą. Poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Koncert. W sali „Sokoła" koncertowała wczoraj muzyka 24 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Steinera. Program składał się z utworów Beriota, Chopina, Liszta, Mayerbera i R. Wagnera, które wykonała orkiestra z zupełnem powodzeniem. Oprócz tego wykonała muzyka walc z operetki Straussa „Księżniczka Ninetta".

Omyłka druku zaszła w niedzielnym artykule naszym pt. „Galicyjski zarząd skarbowy wobec izby". W *postscriptum* mianowicie, zamiast „niektórzy członkowie", ma być „niektórzy członkowie".

Na pomnik Teofila Lenartowicza złożyli pp. Marja Stadnikiewicz 1 zł., Wincenty Łunkowski z Tłumacza 1 zł, młodzież rzeszowska polska 4 zł. 74 ct. — Wraz z wykazanemi poprzednio 118 zł. 70 ct.

Składka. Dla chorej wdowy przy ulicy Sykstuskiej złożyli pp. B. Wolński z Jarosławia 1 zł., N. N. z Radziechowa 2 zł.

Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich.

Lwów 26. lutego.

W sali posiedzeń magistratu zebrało się dziś rano nader liczne grono dziennikarzy polskich, aby na podstawie zatwierdzonego statutu zawiązać „Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich." Obecnych było przeszło 60 kolegów po piórze, należących do różnych obozów politycznych.

Zebranych powitał p. Teofil Merunowicz jako przewodniczący dotychczasowego prowizorycznego zarządu, wyrażając na wstępie żal, iż z innych dzielnic Polski nie ma reprezentantów prasy, chociaż niewątpliwie są oni myślą z nami. Mowca podniósł na wstępie, iż dziennikarstwo nasze z natury rzeczy musi być słabszem w porównaniu z zagranicą, gdyż rozdzieleni kordonami, pracować musimy w odmiennych warunkach bytu. Mamy wprawdzie do pewnego stopnia większą swobodę w Austrji, aniżeli ma ją prasa polska w innych zabranych prowincjach, mimo to zaprzeczyć się nie da, że w celu zapobieżenia zbyt jasnemu wypowiadaniu myśli ustanowiono środki ochronne, jak cenzura, a w celu zapobieżenia rozwojowi dziennikarstwa stempel dziennikarski. Nadto ciężą na nas jeszcze dotychczas skutki dawnych systemów rządów austrjackich, a gdy się doliczy do tych wszystkich trudności jeszcze niestety nieliczną warstwę czytającej dzienniki publiczności, oraz zabójczy objaw galicyjskiej apatji, przyznać musi każdy, że w tych warunkach byt dziennikarstwa polskiego w naszym kraju nie jest zbyt różowym.

Następnie podniósł p. Merunowicz, że celem zawiązującego się Towarzystwa ma być prócz niesienia pomocy materjalnej, także czuwanie nad moralną stroną dziennikarstwa. Przypuszcza, że dzisiejsze tak liczne zebranie i wzajemne bliższe poznanie, nie pozostanie bez dodatnich na przyszłość skutków.

Pozostajemy wierni swym hasłom i stronnictwom, a łączymy się dla jednej wspólnej myśli wzajemnej pomocy, oraz wytworzenia ściślejszych stosunków wzajemnych. Niech znikną dotychczasowe antagonizmy, a wówczas prasa polska stanie silnie na zewnątrz, będzie ona chlubą społeczeństwa polskiego i odda krajowi niepospolite usługi. (Huczne oklaski).

W końcu wyraził p. Merunowicz wdzięczność pp. Br. Laskownickiemu, Wacł. Masłowskiemu, [illegible] Kosteckiemu i Popławskiemu (Jastrzębcowi), którzy pierwsi myśl zawiązania Towarzystwa poruszyli i zdołali doprowadzić tę myśl do skutku. (Oklaski).

Następnie p. Br. Laskownicki zdał sprawę z czynności dotychczasowego zarządu, w którego skład wchodzili prócz powyżej wymienionych inicjatorów jeszcze pp. dr. Ostaszewski-Barański, dr. Henryk Sawczyński, Karol Kucharski, Stan. Pepłowski, Tad. Zadurowicz, dr. Adam Bieńkowski, Henr. Rewakowicz i Ad. Dobrowolski.

Sprawozdawca przedstawił zgromadzonym zatwierdzony statut, wyrażając przekonanie, że statut ten na razie nie wymaga żadnych zmian i w zupełności odpowiada obecnym stosunkom w dziennikarstwie naszem.

Do Towarzystwa przystąpiło dotąd 72 członków, z tych 51 ze Lwowa, 15 z Krakowa, 4 z Wiednia, 1 z Budapesztu i 1 z prowincji. Między tymi jest 5 wspierających, a mianowicie wydawnictwa: *Dziennika Polskiego* z kwotą 120 koron rocznie, *Gazety Narodowej* z kwotą 120 koron rocznie, *Kurjera lwowskiego* z kwotą 100 koron rocznie, p. Ludwik Masłowski, redaktor *Przeglądu* z kwotą 100 koron rocznie, i *Gazeta urzędnicza* z kwotą 100 koron rocznie.

Sprawozdawca wyraził nadzieję, że i wydawnictwa innych pism, a również i instytucje, oraz szersza publiczność nie odmówią Towarzystwu swej pomocy.

P. Laskownicki zakończył swe sprawozdanie wyrażeniem podziękowania przewodniczącemu p. T. Merunowiczowi, za czynność, pełną energji, zapału i taktu przy prowadzeniu rozpraw w dotychczasowym zarządzie i w czynnościach przygotowawczych (Oklaski).

Z porządku dziennego nastąpiły wybory do zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano przez aklamację p. Teofila Merunowicza.

Trudniejsza była sprawa z wyborem zastępcy przewodniczącego, gdyż postawiono dwóch kandydatów, mianowicie pp. Michała Chylińskiego redaktora *Czasu* i Adama Asnyka, redaktora *Nowej Reformy*; — w skutek tego postanowiono głosować kartkami.

W głosowaniu wzięło udział 48 członków; absolutna większość wynosiła tedy 25 głosów. Dr. Asnyk otrzymał 27 głosów, p. Chyliński 16, p. Bliziński 5; 2 kartki oddano próżne. Zastępcą prezesa wybrany zatem został dr. Asnyk.

Z kolei przystąpiono do wyboru 9 członków wydziału i komisji rewizyjnej z 5 członków. Zgromadzenie wybrało przedewszystkiem komisję matkę, która zaproponowała skład wydziału i komisji rewizyjnej.

Według propozycji komisji-matki, zgromadzenie wybrało większością głosów pp. dra Adama Bieńkowskiego, Tadeusza Czapelskiego, Bronisława Laskownickiego, Tadeusza Zadurowicza, Jana Kasprowicza i Wacława Masłowskiego z Lwowa; Kazimierza Ehrenberga i Kazimierza Bartoszewicza z Krakowa, oraz dra Wacława Regera z Przemyśla.

Do komisji rewizyjnej wybrano jednogłośnie pp.: Michała Chylińskiego, dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, Kazimierza Zielonki, dra Aleksandra Vogla i Karola Kucharskiego.

Z porządku dziennego przedstawił p. dr. Henryk Sawczyński imieniem dotychczasowego zarządu sprawozdanie o potrzebie uzupełnienia statutu postanowieniami, mającemi na celu

strzeżenie moralnych interesów dziennikarstwa i obronę godności zawodu. Sprawozdawca przedstawił tedy w myśl powyższej intencji następujące wnioski do uchwały:

I. Walne zgromadzenie uznaje za pożądane, ażeby zakres działalności towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich, obejmował nie tylko udzielanie pomocy materjalnej członkom i ich rodzinom, ale zarazem także strzeżenie moralnych interesów dziennikarstwa i obronę godności zawodu.

II. W tej myśli poleca się komisji, ażeby wypracowała odpowiednie zmiany statutu, a względnie projekt regulaminu co do załatwiania spraw, dotyczących godności i powagi zawodu, i w jak najkrótszym czasie ma być zwołane walne zgromadzenie dla powzięcia w tej sprawie uchwały.

III. Walne zgromadzenie uchwali wybór komisji, któraby wypracowała odpowiedni projekt zmiany statutu, tudzież projekta regulaminów, normujących załatwianie spraw, dotyczących godności i powagi zawodu.

IV. Walne zgromadzenie uchwali, iż elaborat komisji ma być w jak najkrótszym czasie przedłożony zgromadzeniu, *ad hoc* dla tej sprawy zwołanemu.

Nad podwyższonymi wnioskami wywiązała się dość drażliwa dyskusja.

P. Fryling oświadcza imieniem grona redakcyjnego *Kurjera Lwowskiego*, iż z chwilą uchwalenia powyższych wniosków, wystąpią oni z towarzystwa.

Oświadczenie to wywołało pewną sensację.

Dr. Ostaszewski-Barański oświadczył się za uzupełnieniem statutu w powyższym kierunku, nie doradza jednakowoż zbyt spiesznego działania. Wybrać komisję, ale nie nakładać na nią obowiązku natychmiastowego wypracowania projektu. Niech nowe towarzystwo skonsoliduje się wprzód, wyprobuje swe siły, a dopiero następnie przystąpi do reformy.

P. Bartoszewicz oświadczył się również za tą myślą, ale sądził, że trudno ją będzie przeprowadzić.

P. Zadurowicz popierał wniosek p. Ostaszewskiego.

P. Fryling stawia formalny wniosek przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego.

Dr. Lilien postawił wniosek, aby zgromadzenie przyjęło sprawozdanie zarządu do wiadomości, a uważając sprawę, jako niedość jeszcze dojrzałą, przeszło na razie do porządku dziennego.

Dr. Sawczyński godzi się na wniosek dra Ostaszewskiego, wyraża jednak zdziwienie, iż p. Fryling postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą, nie wiedząc, z jakiemi wnioskami wystąpiłaby komisja. Również wyraża zdziwienie, iż domaga się przejścia do porządku dziennego nad kwestją tak ważną, jaką jest strzeżenie honoru i powagi dziennikarskiej.

W głosowaniu, wniosek p. Frylinga otrzymał tylko 4 głosy; następnie przyjęto wniosek dra Liliena 27 przeciw 18 głosom.

Dr. Sawczyński oświadcza, że członkowie dotychczasowego zarządu, mimo tej uchwały, nie wystąpią z Towarzystwa (wesołość).

Po wyczerpaniu porządku dziennego, uchwaliło zgromadzenie na wniosek dra Ostaszewskiego podziękowanie p. Kosteckiemu za trudy, poniesione około zawiązania Towarzystwa.

P. Ehrenberg postawił wniosek połączenia wydziałów, aby uregulować stosunek Lwowa do Krakowa, przez utworzenie w Krakowie osobnego biura wydziału, któreby na miejscu załatwiało wszystkie czynności administracyjne Towarzystwa. Wniosek ten został przyjęty.

Obrady trwały od godziny 10. do w pół do 2. po południu.

Po zamknięciu zgromadzenia udali się uczestnicy do hotelu Europejskiego na wspólny objad. Do stołów zasiadło 40 uczestników, a podczas całej biesiady panowała niczem niezamącona harmonia i serdeczna wesołość. Kilka pięknych toastów wychylono na pomyślność i rozwój Towarzystwa.

P. Merunowicz wzniósł kielich na pomyślność Towarzystwa i jedności dziennikarstwa. Dr. Ostaszewski na cześć p. Merunowicza i dra Asnyka. Dr. Asnyk na cześć lwowskiego dziennikarstwa w ręce p. Kosteckiego.

P. Kostecki na cześć kolegów krakowskich, przypominając przy tej sposobności, jak potężne znaczenie i wpływ wywierał przed r. 1863 *Czas*, który nie tylko w kraju, ale i po za granicą uważany był, jako organ opinii całego społeczeństwa polskiego. Powinniśmy dążyć do tego, aby prasa polska stała na wysokości swego zadania.

P. Komorowski wychylił toast na uznanie pamięci dawnych dziennikarzy ś. p. Dobrzańskiego, Szujskiego i innych.

P. Woynarowski pił na cześć młodszych kolegów dziennikarskich; p. Laskownicki na podniesienie godności zawodu; dr. Ostaszewski na cześć p. Krechowieckiego; p. Bartoszewicz na pomyślność prasy polskiej, pracującej za kordonem i na kresach; p. Kolbuszewski na cześć młodych duchem, choć starych latami dziennikarzy; p. Kostecki na pomyślność młodej generacji; p. Woynarowski na pomyślność prasy prowincjonalnej w ręce dra Regera, który za toast ten podziękował; wreszcie p. Krechowiecki wzniósł toast kochajmy się! P. Laskownicki poruszył myśl, aby w celu rozwinięcia życia towarzyskiego tak we Lwowie, jak i w Krakowie, odbywały się co miesiąc zebrania towarzyskie dziennikarzy. Myśli tej przyklaśnięto ze wszech stron.

Następnie wysłano telegram do Edwarda Jelinka w Pradze z pozdrowieniem dla niego, do Vrhlickiego i Kvapila, jako przyjaciół Polski, — oraz adres z życzeniami do Kornela Ujejskiego, który wszyscy obecni podpisali.

Na wniosek p. Bornsteina postanowiono wydać z okazji zebrania „jednodniówkę" z przyczynkami wszystkich uczestników bankietu.

W końcu p. Tadeusz Czapelski odczytał prześliczny wiersz okolicznościowy własnego utworu, który tu podajemy:

Z stron dalekich przybywając,
Od Warszawy, „z zagranicy?!"
Muszę przecie się przedstawić
Wam, panowie biesiadnicy.
Dziennikarstwo moim fachem
I to nawet od ćwierć wieku —
Ktoby tego się spodziewał
W nieobrosłym tak człowieku?!
Tych dwadzieścia i pięć latek,
Mniejsza o to, jak minęło —
Byłem młody... goły jestem —
Pono koniec wieńczy dzieło...

Ale w takim to okresie
Człek już widział to i owo,
Nie powtórzyć, ni opisać
Żadnem piórem, żadną mową.
Z fenomenów tych, kurjozów
Proszę — zważ to każdy chłopie —
Jeden, iście najdziwniejszy
To nasz mityng dziś w Europie.
Jak to? Dziennikarze jedzą?
Jedzą, aż im kły się trzęsą —
I nie jedzą siebie samych
Lecz smakowne jedzą mięso?!
Ni to obiad, ni śniadanko —
Żołądkowi jednak gwoli
Garson nawet, zamiast „*zahlen*,"
Mówi: „Jaśnie pan pozwoli"...
Lokal — nie szynk... Portyjery
I obrusy i serwety
Czy wy może poszaleli?...
Polizei! Gewalt! O rety!
W harmonijnej z sobą zgodzie,
Jedni obok drugich siedzą
Cna *Lwowianka*, *Narodówka*
Ot i *Przegląd* tuż za miedzą.
Kurjer Polski, *Kurjer Lwowski*,
Dziennik Polski ze *Śmigusem*
Kto zapyta zaś o *Szczutka*
Temu powiem zaraz: „Tu sem"
I posłowie i starości
Jest i hrabia tutaj właśnie
I wydawcy, redaktorzy...
Niech was wszystkich piorun trzaśnie!

. . . .

Ci w lakierkach, garniturach —
Słowem szyk z wielkiego świata
I poznajże w takiej bestji
Z Galilei literata!...
Ode „zdrajców," od „idjotów"
Nikt wymyślać nie pozwoli —
W serc spowiedzi szepcą cicho —
Co ich cieszy, co ich boli...
Słowem, cud najcudowniejszy
Towarzysze dziś iścicie —
Bodaj takie, jak ten moment,
Było całe nasze życie!...

. . . .

Cicho!... Oto drzwi skrzypnęły,
Poprze długie korytarze
Schodzą do nas tutaj w goście,
Patryjarchy — dziennikarze...
Ksiądz Łuskina idzie przodem,
Za nim długie świetne grono,
A ostatni — to Dobrzański
Z swą szablicą poszczerbioną...
Idą... przyszli... tu zasiedli...
Między nami, między karły —
Obok nas każdego z żywych
Siedzi jeden z nich — umarły...
Pocóż siedli do tej uczty?
Chcą nam chwilę płoszyć jasną,
I odlecieć, kiedy ranne,
Jak na mary, kury wrzasną?

. . . .

Wielka chwila...
Siedzą niemi...
Jakby z trwogą, jak z rozpaczą,
Wreszcie jednym głosem krzykną:
„Co dziś wasze sejmy znaczą?
„Wy z obozów rozmaitych,
„Różnych zdań, kierunków wielu,
„Zwołujecie wiece, roki —
„W jakiej myśli, w jakim celu?"
O, ojcowie! Dank wam za to,
Za te wasze odwiedziny —
Żeście cienie nieuchwytne,
Między wasze zeszli syny!
Z rozrzewnieniem niepojętem
My przed wami na kolana!
Wiara wasza, wasza miłość
Niech nam także będzie dana!
Nie dla ziemskich celów tylko
Utworzylim pogotowie...
Naszym celem — wasze cele:
Wolna Polska i jej zdrowie!
Więc bez troski, błogosławiąc,
Pójdźcie znów za niebios bramy,
Jak wy! ducha Polski budzić —
Czy słyszycie?
Przysięgamy!...

Na tem zakończyła się uroczystość.

Na zaproszenie dyrektora teatru pana Schmitta, wielu członków Towarzystwa z Krakowa, prowincji i lwowskich, udało się wieczór do teatru.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek rozpocznie „Przyjaciele", komedja w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry; zakończy „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego; jutro w środę przy pełnem oświetleniu elektrycznem „Balladyna", tragedja w 5. aktach Juljusza Słowackiego, muzyka Henryka Jareckiego.

Z teatru. Gwarno i wesoło było onegdaj na obu przedstawieniach w teatrze hr. Skarbka. Po obiedzie „Powietrze wielkomiejskie," wesoła komedja Blumenthala, wieczorem „Gorąca krew," pełen werwy i humoru wodewil Lindau'a zwabiły liczną publiczność, która oklaskiwała żywo i gorąco wszystkich dzielnych naszych wykonawców.

Dziś danem będzie przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza" z panią Pawlików-Nowakowską w roli Santuzzy, która zachwyciła grą swą i śpiewem publiczność zapełniającą w sobotę salę Skarbkowską po brzegi; nie potrzebujemy wspominać o laurach, jakie zbierał p. Myszuga jako Turridu i oklaskach, jakiemi darzono p. Bernhardta, nadmienić jednak winniśmy, że po wtorkowem przedstawieniu „Rycerskości" zejdzie ona na dłuższy czas z afisza, ustępując miejsca „Barbarze Radziwiłłównej" operze Jareckiego, do której przygotowania są w pełnym toku; w tym celu zakupiła nawet dyrekcja całą garderobę, sporządzoną na przedstawienia na wiedeńskiej wystawie dawane.

Dramat zajęty jest nauką najnowszej komedji Bałuckiego Bliźińskiego p. t. „Chwast." Wtajemniczeni są zdania, że utwór ten ostatni znakomitego naszego komedjopisarza, zajmie co najmniej równorzędne miejsce obok „Pana Damazego" i „Rozbitków"; w obsadzie znachodzimy pp. Żelazowskich, panie Cichocką, Pankiewicz, Gostyńską Sznage i pp. Zboińskiego, Fiszera Hierowskiego i innych. Po raz pierwszy ukaże się na naszej scenie „Chwast" w środę.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W niedzielę, dnia 5. marca rb. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatralny) pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. R. Schwarza, trzeci koncert. Program: 1. Robert Fuchs: IV. serenada op. 51. na orkiestrę smyczkową i dwie waltornie; 2. a) ks. Ogiński: „Polones", b) St. Moniuszko „Walc elegijny", instrumentowany przez J. Galla; 3. Hector Berlioz: „Z nocy letnich" nr. 4. „Rozłączenie", odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry panna Róża Cudekówna; 4. Ryszard Wagner: „Siegfried Idyll" na orkiestrę. — Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe, koniec o drugiej. — Dla pp. członków towarzystwa są miejsca siedzące zatrzymane w kancelarji towarzystwa do piątku (3. marca) po upływie tego czasu będą sprzedane.

Gospodarstwo, przemysł i handel

(Sprawozdanie tygodniowe z giełdy wiedeńskiej). Wiedeń dnia 25. lutego. Z małemi przerwami tendencja zwyżkowa z dnia na dzień się potęgując, wyśrubowała kursa znacznie po nad poziom zeszłego tygodnia. Giełda zaczyna prawie szaleć. Ilekroć w skutku znaczniejszych realizacyj, osłabły się kursa w Wiedniu, wyższe szacowania berlińskie w lot znów je podnosiły i vice versa. Spekulacja, jak ongi w czasie przedkrachowym wyzyskawszy już wszystkie poważniejsze walory, z prawdziwą namiętnością wydobywa z zapomnienia najbardziej wątpliwej wartości t. z. zaniedbane papiery i pędzi je w górę bez upamiętania. Ciągłe konwersje skłaniają potęgi finansowe do faworyzowania zwyżkowej tendencji — rozumie się do czasu. Subskrypcja na 60 miljonów austrjackiej renty złotej, jakkolwiek wyznaczono na poniedziałek, została już z góry wielokrotnie pokrytą. W poniedziałek znów ukaże się prospekt na pożyczkę galicyjską i to po kursie znacznie wyższym, aniżeli się spodziewano, bo — jak mówią — po 95. Potem przyjdzie druga część renty austrjackiej, dalej węgierskiej i t. d. i t. d., aż do ideału ministra skarbu — do konwersji 2400 miljonów renty majowej. Wobec takich widoków, ani panika giełdowa w Nowym Jorku, ani niższe szacowania zadąsanej z powodu nowego podatku giełdowego giełdy paryskiej, nie zdołały osłabić haussy.

Z poszczególnych papierów renty po chwilowej depresji z powodu prolongacji miesięcznej znów w pełnej haussie. akcje kredytowe w skutku pogłosek o korzystnym bilansie doszły do dawno nie byłego kursu 337—337¾. Laenderbank stagnują. Zmiany faworyzowane na wiadomość o wysokim kursie galicyjskiej emisji i pogłosce o objęciu przez tęże grupę, w przyszłości finansowania pożyczki kolei podolskich. Z akcji kolejowych sztacbany przekroczyły już dawno wewnętrzną wartość, tożsamo lombardy. Elbetale natomiast zdradzają ciągle jeszcze tendencję zwyżkową. Losy tureckie niżej pod wpływem giełdy paryskiej. Akcje fabryki broni jedyne doczekały się niemal haussy małego krachu, na pogłoskę o zachwianiu się dostawy dla Włoch, pod koniec jednak, kursa ich znacznie się poprawiły.

Nowa kolej elektryczna w Wiedniu. Wiedeński Anglobank wspólnie z przedsiębiorstwem budowy Zanz i Sp i austrjackiem Tow. dla elektryczności wniósł onegdaj podanie o koncesję na budowy miejskiej elektrycznej kolei we Wiedniu. Kolej wychodząc z Praterstern przechodzić ma po pod urząd cłowy, dalej przez Lastenstrasse, Waehringerstrasse aż do Dunaju, a z Waehringstrasse przez Grillparzerstrasse do śródmieścia.

Z kolei czerniowieckiej. W miejsce ś. p. hr. Krasickiego, kooptowany został p. Emil Torosiewicz do rady zawiadowczej kolei czerniowieckiej.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 8 „BLUSZCZU" za luty. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ."

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ostatnie wiadomości.

Na opóźniony przez śmierć hr. Koziebrodzkiego mandat poselski do rady państwa z mniejszej posiadłości jarosławskiej, dotychczas zgłosili swoje kandydatury: sędzia powiatowy Mandyczewski z Leżajska, kandydat ruski i ksiądz kanonik Pastor z Radymna, kandydat polski.

Komisja finansowa sejmu węgierskiego wypracowała projekt do ustawy, podwyższającej obecnie diety poselskie. Sprawozdanie przytacza, że już przed ustawą z r. 1848, wyznaczającą dyety dla posłów sejmowych, uznaną była we Węgrzech zasada, iż wybrańcy narodu winni w czasie pobytu swego w siedzibie czasu ustawodawczego pobierać pewne odszkodowanie kosztów. W r. 1848, za poparciem Fr. Deaka uchwalono ustawę, przyznającą posłom po 5 zł. dziennie. Kwota ta obowiązuje do dzisiaj, aczkolwiek stosunki ekonomiczne w stolicy i kraju całym zmieniły się w ciągu 44 lat nie do poznania. Węgrzy też najmniej na całym świecie wydają na koszta swej reprezentacji sejmowej. W końcu proponuje komisja unormować roczne honorarjum poselskie w kwocie 2.200 zł. i 800 zł. kwaterunkowego. Kwestor i protokolant pobierałby stale po 1200 zł. rocznie.

Dziś rozpocząć mają obie izby belgijskie, połączone w konstytuantę, rozprawy nad rewizją konstytucji. Jak wiadomo, większość klerykalna zgadza się na przyjęcie rządowego programu rewizyjnego, który podnosi liczbę wyborców belg. z 130.000 na 830.000, natomiast stronnictwo liberalne przystępuje do walki bez zgody w swem łonie. Sędziwy Frere Orban, przewódca doktrynerów liberalnych, domaga się t. zw. systemu *capacitatis* dla wyborów, któryby pomnożyłby obecny ogół wyborczy tylko o 100.000 głosów, podczas gdy gorący wódz progresistów, Paweł Janson, żąda powszechnego głosowania. Wśród tego, rząd ma nadzieję, że potrzebną dla swego programu większość ⅔ konstytuanty, zdoła uzyskać z pomocą głosów liberalnych. Jeśli mu się to nie powiedzie, w takim razie należy oczekiwać rozwiązania konstytuanty, w następstwie czego klerykali gotowi istotnie zdobyć sobie ową niezbędną większość dla swoich najskrajniejszych postulatów partyjnych.

Petersburgskie koła polityczne nie są wcale zbudowane wyborom J. Ferry'ego na prezydenta senatu, gdyż uważają go za zdecydowanego przyjaciela Niemiec i obawiają się, że gdy on stał się obecnie jednym z głównych czynników państwowych we Francji, gotowo przyjść istotnie do zbliżenia się rzeczypospolitej do Niemiec. W tym też duchu wypisują pisma rosyjskie admonicje pod adresem francuskich mężów stanu i ostrzegają ich przed germanofilizmem Ferry'ego.

Serbskie stronnictwo postępowe ogłosiło już listę swoich kandydatów poselskich do przyszłej skupczyny. Na 134 krzeseł, próbują zabrać dla siebie 124 — 26 w miastach, a 98 w kurjach wiejskich. Garaszanina stawiają równocześnie w 3 okręgach wiejskich. Mniej więcej to samo uczyniono z innemi wybitnemi osobistościami ze swego stronnictwa.

W rocznicę zamordowania Wulkowicza w Stambule, odbyło się w Sofji nabożeństwo żałobne, na którem Stambułów reprezentował księcia, przybyli też reprezentanci państw obcych, dostojnicy wojskowi i cywilni i ogromny tłum ludu.

Rada państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. lutego. *(Z izby poselskiej.)* Z dzisiejszego posiedzenia zasługuje na uwagę mowa p. Kronawettera, który przemawiał za zniesieniem w całem państwie podatku od mięsa, a doradzał jako rekompensatę za ten podatek, podwyższenie podatku od piwa i wina.

P. Kramarz przemawiał przeciw kartelom i domagał się koncesjonowania kartelów pod kontrolą państwa, co nazywa uspołecznieniem produkcji w przeciwstawieniu do upaństwowienia produkcji.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 27. lutego. W wielkiej sali Towarzystwa muzycznego odbył się dziś koncert Żeleńskiego. Sala prawie pełna. Koło polskie jawiło się w komplecie, dalej książę Czartoryski, hr. Lanckoroński, br. Ziemiałkowscy, Klaczko i w ogóle cała inteligencja polska, oraz wielu Czechów. Także krytycy pism wiedeńskich stawili się w komplecie.

Orkiestra operowa pod kierownictwem kapelmistrza Fuchsa, a następnie Żeleńskiego, odegrała kilka kompozycyj. Basista Greng z opery odśpiewał balladę Halbana z „Konrada Wallenroda". Chór towarzystwa śpiewackiego słowiańskiego pod kierownictwem p. Buchty, odśpiewał psalm 461 i kilka innych kompozycyj. Największe powodzenie miały pieśni, odśpiewane przez pannę Lolę Beeth, jak „Moja pieszczotka", „Słowiczku mój" itd. Każda pieśń wywołała burzę oklasków. Śpiewaczka z kompozytorem kilkanaście razy powracać musieli na estradę. Prasa niemiecka nie wyraziła jeszcze sądu o koncercie.

Wiedeń 27. lutego. W Przyrowie aresztowano pod zarzutem zbrodni zdrady stanu kupca Józefa Voitek, który w zeszłym roku przyjął szyzmatycką wiarę.

Rzym 27. lutego. Ambasador austro-węgierski Revertorra z całym personalem ambasady składał wczoraj papieżowi w uroczystej audjencji życzenia cesarza. Ambasador doręczył też własnoręczne pismo cesarza i liczne dary rodziny cesarskiej.

Belgrad 27. lutego. Milan i Natalja wnieśli do synodu podanie o udzielenie błogosławieństwa do ponownego małżeństwa.

Wiedeń 27. lutego. Wczoraj odbyła się narada gabinetowa, która kilka godzin trwała i między innemi także sprawami delegacyjnemi się zajmywała.

Wiedeń 27. lutego. Cesarz wyjechał dziś rano do Wels, a stamtąd w południe uda się do Territet, dla odwidzenia cesarzowej.

Budapeszt 27. lutego. Sfery wiarygodne zapewniają, że projekt ustawy o metrykach cywilnych nie został jeszcze przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia, a wypracowanie motywów tego projektu zabierze dużo czasu.

Praga 27. lutego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu młodoczeskiego klubu politycznego, uchwalono rezolucję, która po tępowanie Stremajera jak najostrzej potępia i program ministerjalny, jako sprzeczny z naturalnym programem Słowian austrjackich odrzuca.

Berlin 27. lutego. *Post* donosi na wybitnem miejscu: Odpowiedź Niemiec na notę rosyjską z listopada względem możliwego zawarcia traktatu handlowego jest już finalnie ułożona.

Jeneralny konsul Lamezan, który jako doskonały znawca rosyjskich stosunków handlowych powołany został do Berlina na odnośne obrady, odjeżdża z powrotem do Antwerpji.

Paryż 27. lutego. Andrieux, stawiany przez bulanżystów w tutejszym okręgu 7. jako kandydat do izby posłów, przyrzekł we właściwym czasie ogłosić zazwiska wszystkich parlamentarzystów, skompromitowanych w sprawie panamskiej; liczba ich wynosi trzecią część ogółu parlamentarzystów.

Paryż 27. lutego. *Figaro* donosi, iż Lesseps zeznał przed sędzią śledczym, że Freycinet, Floquet i Clemenceau o całym biegu spraw panamskich byli dokładnie poinformowani, gdyż w roku 1888, kiedy Reinach chciał wytoczyć Herzowi proces, wszyscy trzej radzili się obu Lessepsów, w jakiby sposób można procesu uniknąć.

Bruksela 27. lutego. Według otrzymanych tutaj wiadomości, były rezydent w Katanga, Lippent i jego towarzysz Debruyn zostali zabici podczas utarczki z Arabami

Bruksela 27. lutego. Referendum ludowe wszędzie odbyło się spokojnie. W Brukseli i na przedmieściach jest rezultat głosowania następujący: liczba zapisanych 111.700, głosujących 60.279 za wnioskiem Jonsona głosowało 48.660.

Bruksela 27. lutego. Wniosek Jansona, nad którym ma lud głosować (referendum ludowe), żąda czynnego powszechnego głosowania dla wszystkich, którzy skończyli 21 rok życia.

Rzym 27. lutego. Dwadzieścia pięć stowarzyszeń liberalnych uchwaliło wyprawić olbrzymią manifestację z protestem przeciw jubileuszowi papieża.

Belgrad 27. lutego. Były prefekt Zerowicz i były deputowany Grigorjewicz, radykał, zostali uwięzieni pod oskarżeniem o zbrodnie pospolite.

Londyn 27. lutego. Król wyspy Tonga umar na influencę.

Petersburg 27. lutego. Niebawem wyjdzie ukaz zmieniający nazwę miasta Rewel na Koływań, a miasta Narwy na Iwangorod. Oba te miasta są niemieckie i leżą w prowincjach nadbałtyckich.

Wydano do gubernatorów polecenie, aby wyjątkowych ustaw, ogłoszonych dla żydów, nie stosowali wcale do żydowskiej sekty Karaimów, gdyż tej sekcie przyznane są wszystkie prawa.

Wiedeń 27. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·67, na jesień 7·77, na maj i czerwiec 7·54, żyto na wiosnę 6·63.

Lwow, z Izby handlowej

z dnia 27. Lutego 1893 r.

	płaca	żąda
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	2 9 —	122 —
lwow.-czerniow. jas. ka po 200 z. wa. w sreb.	2 9	62
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	55 —	[illegible]
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	5
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	1 31	98 —
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	97	— —
T. kr. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	[illegible]	10 0
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	10 40	101 1
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	8 30	[illegible]
„ „ „ 4-proc. w. a.	—	—
„ „ „ 4-proc. w.a. los. 41 i pół	6 20	— —
„ „ „ 4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	101 —	1 [illegible]
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	6 —	6 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	— —
„ „ „ 4½% „ „	— —	— —
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	60 —	—
Obligi za 100 zł.		
emaisyjne gal. 5% m. k.	5 50	— —
galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	98 8	97 50
kom. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 2	—
Komunalne Banku kraj. 5% w z 1. em.		—
„ „ „ II. „	101 80	102 5
Pożyczka kraj. 6% w. a.	04 5	
„ „ 4½% w. a.	100 30	1 1 —
„ „ 4% w. a.	95 60	96 30
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 5
„ Stanisławowa	40 —	43
Monety.		
Dukat cesarski	5 63	5 78
Napoleondor	9 8	68
Półimperjał	9 55	
Rubel rosyjski srebrny	1 27	1 3
„ papierowy	1 27	9
100 marek niemieckich	59 0	59 70

TEATR HR. SKARBKA.

DZIŚ:

Rozpocznie:

Przyjaciele

komedja w 4. aktach Aleks. hr. Fredry.

Zakończy:

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, słowa Targioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Mascagni'ego.

Jutro we środę przy pełnem oświetleniu elektrycznem „BALLADYNA", tragedja w pięciu aktach Juliusza Słowackiego, z muzyką Henryka Jareckiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1¼ centa od wyrazu.

„MARJÓWKA" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa, poczta Lwów. *Emil Bertemiljan Brajer*, właściciel *Dr. Wiktor Leszczyński*, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż Zakładu. 113

Klozety pokojowe po zł. 8, 18 i 30 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). 10

Notarjusz poszukuje koncypienta, Janów, koło Lwowa. 13?

Kupię stary kocioł parowy, pojemności 60—70 hektolitrów celem przerobienia go na rezerwoar Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Udzielone nauczycielki, guwernantki, bony, oficjalistów, dobrorwe służby poleca koncesjonowane nowe biuro Marji Wesowicz, Ormiańska 18, I. piętro. Abonament 1 zł. rocznie od sług. 132

Nadleśniczy, bezdzietny, 43 lat wieku, dwudziestoletnia czary lat na jednej posadzie pozostawał, biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomji, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administrację średniego majątku. Adres: „Leśnik" poste rest. Czarna koło Pilzna. 74

ALBIN SOLECKI, we Lwowie, ul. Wałowa l. 11, sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego, po cenach możliwie najniższych, mąkę z młyna parowego Heleny hrabiny Mierowej w Kamionce Strumiłowej, po cenach fabrycznych, inne wyroby młynarskie i produkta zbożowe w dobrych gatunkach i tanio. Zlecenia z prowincji wykonuje starannie i niezwłocznie. Osobom, stale zamieszkałym we Lwowie, które nie chcą się codziennie trudzić rachunkami z kupna wiktuałów, wydaje na książeczki i towary, na rachunek płatny co miesiąc. 128

Do sprzedania willa nr. 11. Pierkarska. 118

Ciężką chorobą nawiedzona, tak, iż opuścić łóżka nie może, nie zdolna zupełnie do pracy, uprasza litościwe serca o łaskawe wsparcie. Nagły ratunek pożądany. Potrzeba kilka guldenów na bandaż. *Joanna Chwałek.* ul. Źródła liczba 32.

Młelnika poszukuje uzdolnionego zajmować się wymielaniem zboża w młynie amerykańskim, walcowym, wodnym. Zgłoszenia przyjmuje przy dołączeniu odpisów zaświadczeń. Zarząd dóbr w Podliskach małych pod Lwowem poczta w miejscu. 109

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój wynajmuje nr. 7. Kampiana.

Korespondencja prywatna.

X. Z.
Odbierz list z poczty.

Rumianek z soboty 11. lutego, prosi brunetę z brodą z Kopernika ulicy, z różowemi, kwaśnemi cukierkami, o podanie do 2. marca, swego adresu poste restante „Rumianek 18" 142

Młoda panna, katoliczka, mająca parę tysięcy, poszukuje towarzysza życia. Warunki: rodem Węgier, stała posada rządowa, na wyższem stanowisku, ale Polak. Wiek od 36 do 43 lat. Łaskawe zgłoszenia: Poste restante H. B. „Bakończyce" Przemyśl 872. 140

H. R. Luna prosi, byś przysłał wiadomą osobę dziś lub przysłał kilka godzin przed terminem dla konferencji ważnej; mogę także zdwołać do ciebie każdego czasu — do Świętopełków lub dalej. Posełki oczekuje niecierpliwie. Jestem sama, uczyń zadość prośbom. 141

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mięszany
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·58	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	8·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 26 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·26 przed południem.

Kazania „Ojcze Nasz"
na cém nauk pasyjnych, rozłożony także

Przypowieści Chrystusowe
w naukach pasyjnych wykładane.
Najprzew. ks. arcybiskupa
Isaaka Isakowicza.
Wydanie drugie.
317 **Cena 2 zł. 40 ct.** 1—3
Drukarnia narodowa W. Manieckiego
Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Jeszcze Polska nie zginęła!
Pieśni patrjotyczne i narodowe — zebrał
Franciszek Barański.

Zbiór ten zawiera **56 melodyj**, które mogą być grane na fortepianie, lub śpiewane przy akompaniamencie.

Prócz tego zawiera śpiewnik około **140 pieśni** śpiewanych według melodyj zamieszczanych w części muzycznej.

Cena: bez oprawy zł. 1·75, w oprawie zł. 2, na welinie bez oprawy zł. 2·50, w oprawie zł. 2·75.

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 12 6 1—4

Przyrządy do ratowania bydła
w wypadkach dławienia, wzdęć i t. p. w kształcie długiej rury z drutu stalowego sprężystego — najpraktyczniejsze z dotychczas znanych i niezawodne w skutku.
Sztuka zł. 6 ct. 50,
poleca 1307 1—2
Piotr Chrząstowski
Handel towarów żelaznych
we Lwowie,
plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Nowe wydanie książki
Gry w karty
dawniejsze i nowe. Dokładne sposoby ich prowadzenia, poprzedzone krótką historją kart
Ułożył *Stary gracz.*

Treść główna: Marjasz, Kiks, Wózek czyli Bicz, Drużbart, Kasztelan, Kupiec, Panfil, Chapanka, Wist (we wszystkich odmianach), Boston, Preferans, (**Wint (obszerniej opracowany z wszelkiemi odmianami)**, Pikiety, Imperial, Ekarte, Bezik Rams, Lambr, Kwadryl Cynkwil.

Wydanie drugie poprawione. Cena zł. 1. z przesyłką zł 1, kop. 60. **Skład główny** w księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie, naprzeciw pomnika Kopernika.

Do nabycia w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1309 1—?



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY
UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY
FETTPUDER
Najbardziej elegancki puder toaletowy
Chemicznie analizowany i uznano przez
DR. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem od dam:
Karoliny Wolter, c. k. artystki teatru nadwornego we Wiedniu. 219 1—50
Leli Beeth, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Antoniny Schläger, c. k. śpiewaczki opery nadwornej we Wiedniu.
Ilki v. Palmay artystki c. k. uprz. teatru „an der Wien".
Heleny Odilon, artystki niemieckiego teatru ludowego we Wiedniu.
Pana **Ernesta van Dycka**, c. k. śpiewaka opery nadwornej we Wiedniu i t. d.

Cena puszki zł. 1·20. Puszka na próbę 30 ct.
Rozsyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Do nabycia w wielu perfumerjach, droguerjach i aptekach.

Gottlieb Taussig
Fabrykant
dobrych mydeł toaletowych
i
Parfumeryj.
Główny skład:
WIEDEŃ
I, Wollzeile Nr. 8.

L 6485. 1285 1—2

Konkurs

na posadę etatową nauczyciela do nauk elementarnych, ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem konkurs na posadę etatową **nauczyciela do nauk elementarnych ogólnie kształcących i pomocniczych w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.**

Do posady tej przywiązaną jest stała płaca roczna w kwocie 500 zł. (tysiąc koron austr.) dodatek aktywalny w kwocie 100 zł. (200 koron austr.) i trzy dodatki pięcioletnie po 50 zł w. a. (100 koron austr.) każdy, tudzież wolne pomieszkanie służbowe, albo ryczałt w kwocie 180 zł. wal. austr. (360 koron austr.) rocznie.

Nauczyciele etatowi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie są urzędnikami krajowymi, mają przeto prawa i obowiązki, wypływające z krajowej ustawy służbowej z dnia 23. marca 1868. Szczegółowe zaś obowiązki nauczycieli krajowej szkoły ogrodniczej określone są w statucie tej szkoły i osobnych instrukcjach, przez Wydział krajowy wydanych.

Chcący się ubiegać o tą posadę, która w myśl powyż powołanej ustawy służbowej na razie tylko prowizorycznie nadaną być może, winni najdalej do **15. maja 1893** wnieść do Wydziału krajowego podania swoje i przedłożyć:

1. Świadectwa, udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie: *a)* Świadectwo dojrzałości z odbytych nauk w seminarjum nauczycielskiem — *b)* świadectwo kwalifikacyjne do samoistnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach ludowych (patent na nauczyciela szkół ludowych) z językiem wykładowym polskim — *c)* świadectwo uzdolnienia do nauczania języka niemieckiego, jako przedmiotu naukowego w szkołach z językiem wykładowym polskim — *d)* świadectwo z dotychczasowego sprawowania obowiązków nauczycielskich.
2. Metrykę urodzenia.
3. Dokładny życiorys.

Pierwszeństwo w otrzymaniu posady powyższej mieć będą kandydaci, którzy posiadają kwalifikację na nauczycieli szkół wydziałowych lub wykażą się świadectwem uzdolnienia należytego do nauczania rysunków. W tym ostatnim wypadku przydzieloną będzie nauczycielowi nauk elementarnych także nauka rysunków, do potrzeb ogródka zastosowanych, za osobnem wynagrodzeniem, którego wysokość oznaczoną jest każdorocznym budżetem szkoły.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. księstwem Krakowskiem.
We Lwowie dnia 17. lutego 1893.

Der
„Finanzielle Rathgeber"
Organ dla bankowości i finansowości.
Wychodzi 1., 10. i 20. każdego miesiąca.

Kto chce kapitał swój utrzymać i pomnożyć, kto chce nabyć pewne papiery, kto chce powiększyć swój majątek przez spekulację. potrzebuje wiernego, niezawodnego doradcy, redagowanego w sposób objektywny, jak *„Finanzielle Rathgeber"* **który ma na uwadze tylko popieranie interesów swych abonentów,**
Informacji i porady udziela się ochotnie darmo, nawet i nieabonentom.

Abonament caloroczny zł. 2. **Egzemplarze na okaz gratis.**

Administracja „Finanziellen Rathgeber",
Wien, Helferstorferstrasse Nr 11.
109 1—1

Nauczycielkę
z wyższą muzyką i dla szkolnych przedmiotów poszukuję od 15. marca. Język francuski zbyteczny, gdyż Francuzka jest w domu jako druga nauczycielka. Stanisław Agopsowicz w Błozwi, poczta Nowe miasto. 1306 1—2

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulatewicz, skład nasion w Bochni.** 1206 1—10

Kasztany alejowe
4 metry wysokie, silne po 30—40 zł. za 100 sztuk.
również
Drzewka owocowe
po 50 ct za sztukę, silne i dobre gatunki, sprzedaje
Zarząd ogrodów pałacowych w Zatorze 1297 1—2
poczta i stacja kolei w miejscu.

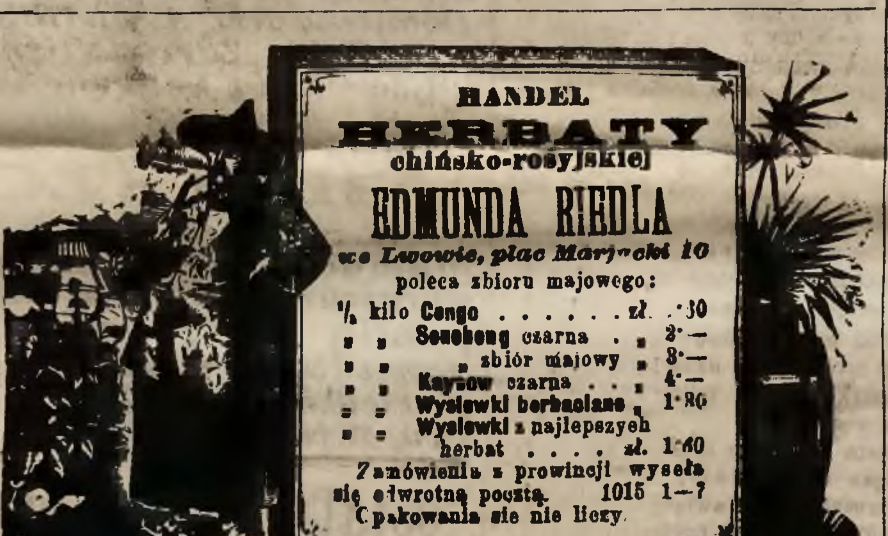
Młody człowiek
kawaler, znający gospodarstwo rolne, obeznany również z robotami ziemnemi, przy różnych budowach, prócz tego znający buchhalterję pojedynczą i podwójną, szuka odpowiedniej posady zaraz.
Łaskawe zgłoszenia proszę „Praca" poste restante Stryj.

Wyższy urzędnik prywatny oficjalista,
w sile wieku, mogący się wykazać chlubnem świadectwem kilkunastoletniej służby w jednem miejscu — gdzie zarządzał majątkiem, prowadząc samoistnie tak gospodarstwo rolne, jakoteż administrację i kasę. przyjmie obowiązek rządcy, kasjera, kontrolora lub przełożonego obszarów dworskich
Łaskawe zgłoszenia do Dyrekcji Towarzystwa oficjalistów prywatnych Lwów.

Na odmrożenie
niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrobu aptekarza **Stanisława Lachowicza**, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 ct. w aptece pod „Aniołem Stróżem", przy ulicy Pańskiej, we Lwowie. 1103 1—1

Do majątku dóbr ordynackich JW. Emila hr. Baworowskiego w Kopyczyńcach, poszukuje się
Zarządcy lasów (Nadleśniczego)
od 15 maja r. b. 1275 1-1

Każdy z panów leśniczych, zarządzających większem obszarem, zostając dłuższy czas na miejscu, chcąc się przesiedlić dla awansu i polepszenia losu znajdzie pierwszeństwo, jeżeli się wykaże najlepszem poleceniem swego chlebodawcy.
Nadesłane świadectwa w odpisach, odbierze *Z Smolawski,*
Dyrektor dóbr, poczta Kopyczyńce.



Towarzystwo Zaliczkowe w Monasterzyskach
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Niniejszem zapraszamy P. T. członków na 1318 1—1
II. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
członków Towarzystwa Zaliczkowego w Monasterzyskach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
które się odbędzie w niedzielę dnia 12. marca 1893 o godzinie 3-ciej po południu w sali hotelu pani Döglerowej
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1892.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1892 (§. 75 statutu).
3. Wnioski Rady Zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1892 (§. 32 al. 2 statutu).
4. Wniosek Rady Zawiadowczej, o oznaczenie wysokości wynagrodzenia członkom Dyrekcji (§ 2 al. 3 statutu).
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1893 (§. 48 al. 2 statutu)
6. Wybór pięciu członków rady zawiadowczej w miejsce ustępujących, (§ 24 al. 3 i 25 statutu).
7. Zatwierdzenie wyboru dyrektora (§. 5 stat.)
8. Ewentualne wnioski członków.

Zamknięcie rachunków i odnośne księgi wyłożone są w biórze Towarzystwa, począwszy od 5. do 12. marca b. r. dla członków do przejrzenia. Wszelkich wyjaśnień udzieli Dyrekcja.

W Monasterzyskach, dnia 25. lutego 1893.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Monasterzyskach, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

Aleksy Salwicki, prezes. *Jan Ferrari*, sekretarz.

Ekstrakt szpilkowy.
Płyn ten rozpylony w pokoju odświeża powietrze i nadaje mu balsamiczną woń lasów szpilkowych. Cena flaszki 40 ct. Rozpylacz 40 ct.

Tabaka mentolowa.
Wypróbowany środek przeciw katarowi. Działające znakomicie dezinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. Cena pudełka 25 ct. 3

Główny skład
w Aptece pod „srebrnym orłem"
Zygmunta Ruckera
we Lwowie.



Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

W 30tą rocznicę powstania styczniowego
wyszła z druku 2 tomowa powieść
„Pożary i Zgliszcza"
osnuta na tle krwawej tej walki o niepodległość przez znakomitą, a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zinogas

Powieść ta po raz pierwszy w osobnej odbitce książkowej została wydaną, a cała krytyka nader pochlebnie ją oceniła. 1311 1—3

Do nabycia w księgarniach po cenie 1 zł. 50 ct. za egzemplarz.

OGŁOSZENIE.
Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1892 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 25. Marca 1893 r.

Dyrekcja uprasza przeto pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1892, iżby najpóźniej **do dnia 10. Marca b. r.**, pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcje wraz ze spisami Członków nadesłali.

Kraków, dnia 20. Lutego 1893 r. 1291 1—1

DYREKCJA
ZJEDNOCZONEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
w Krakowie.
(SUKIENNICE)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz **ekspedycja pism perjodycznych**
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Mickiewicza Adama Artykuły polityczne. (Wydawnictwo Młodzieży im. Ad. Mickiewicza, tom I.) Cena zł. 1 30 ct.
z przesyłką pocztową zł. 1·45 ct.
Lewandowski Kazimierz „Snella". Wiersze. Cena 80 ct.
1279 1—2 z przesyłką pocztową 93 ct.

L. 693.
KONKURS.
Zwierzchność gminna miasta Kęty, wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 13. lutego b. r. rozpisuje ponownie konkurs, celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego w Kętach z obowiązkiem oglądania mięsa i bydła, na rzeź i sprzedaż przeznaczonego, tudzież na miejscowym dworcu ładowanego, wreszcie pełnienia wszelkich obowiązków jakie do weterynarza w myśl istniejących ustaw należą, z prawem pobierania przepisanych opłat za te czynności, które dają dostateczne utrzymanie, zwłaszcza, że liczne sąsiednie dwory i włości dają dość znaczny dochód za udzieloną pomoc weterynarską.

Dyplomowani weterynarze, kutelisy, ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania należycie udokumentowane, najdalej do 15. marca 1893 do podpisanej Zwierzchności gminnej.

Kęty dnia 14. lutego 1893.

Zastępca Burmistrza:
Dr. Dworzański. 1280 1—2

Dla teatrów amatorskich!
poleca księgarnia **H. Altenberga** (dawniej Richtera) we Lwowie
Bibljotekę teatrów amatorskich,
której wydanych dotychczas 65 numerów, zawierają następujące komedje:

Nr.		zł.	ct.
1.	Nowożeńcy, w 2 aktach, Björnsena	—	40
2.	Kalosze, w 1 akcie, J. A. hr. Fredry	—	40
3.	Kaprys, w 1 akcie, Alfr. de Musset	—	40
4.	Przezorna mama, w 3 aktach, J. Blizińskiego	—	70
5.	Na wędkę, w 1 akcie	—	40
6.	Spudłowali, w 1 akcie K. Zaleskiego	—	40
7.	Pan Damazy w 4 aktach Blizińskiego	1	—
8.	Zarzutka balowa, w 1 akcie, pp Delacour i P. Roger	—	40
9	Podróż pana Perichon, w 4 aktach, pp. Labiche i M. E. Martin	—	80
10.	Panna Pivert, w 2 aktach Achilless Eyraud	—	60
11.	Mąż od biedy, w 1 akcie J. Blizińskiego	—	40
12.	Teatr amatorski, w 2 aktach Bałuckiego	—	80
13.	Wróble, w 3 aktach, pp. Labiche i Delacour	—	80
14.	Chleb ludzi bodzie, w 1 akcie, J. Blizińskiego	—	40
15.	Morderca, w 1 akcie z franc. E. About	—	40
16.	Bańki mydlane, w 2 aktach, pp. E. Labiche i E. Martin	—	40
17.	Marcowy kawaler, w 1 akcie J. Blizińskiego	—	40
18.	Miodowe miesiące, w 2 aktach, M. A. Dejskiego	—	60
19.	Pałacyk, w 1 akcie, pp. Meilhac i L. Halevy	—	40
20.	Po kweście, w 1 akcie, Sulisława	—	4[illegible]
21.	Takich więcej, w 2 aktach. W. J. Wdowiszewskiego	—	60
22.	Rozbitki, w 4 aktach, J. Blizińskiego	—	80
23.	Tatuś pozwolił, w 1 akcie, Mozera (wyd. drugie)	—	40
24.	Sto tysięcy (Jedenkroć) w 1 akcie, L. Madejskiego (wydanie drugie)	—	40
25.	Moja córeczka, w 1 akcie, Labiche'a (wyd. drugie)	—	4[illegible]
26.	Dom o warty w 3 aktach, Bałuckiego	1	—
27.	Skowronek, w 1 akcie, E. Gondineta	—	[illegible]
28.	Chwała Bogu stół nakryty, w 1 akcie L. Gozlana	—	[illegible]
29.	Złoty cielec, w 1 akcie. St. Dobrzańskiego	—	[illegible]
30	Tajemnica, w 1 akcie. St. Dobrzańskiego	—	[illegible]
31.	Podejrzana osoba, w 1 akcie St. Dobrzańskiego	—	[illegible]
32.	Ciotka na wydaniu, w 1 akcie, J. Blizińskiego	—	[illegible]
33.	Onufry, w 1 akcie, St. Dobrzańskiego	—	[illegible]
34.	Kajcio, w 1 akcie, St. Dobrzańskiego	—	[illegible]
35.	Zaślubiny z przeszkodami, w 1 akcie, E. Labicha	—	40
36	Żywy nieboszczyk, w 1 akcie, G. Belly	—	40
37.	Filiżanka herbaty, w 1 akcie z francuskiego	—	[illegible]
38	Przysięga Horacego, w 1 akcie, H. Murger	—	40
39.	Postrzelony, w 4 aktach, A. Wiesiołowskiego	—	80
40.	Opiekun w zalotach, w 2 aktach, J. Blizińskiego	—	80
41.	Wicek i Wacek, w 4 aktach, Z. Przybylskiego	—	[illegible]
42.	Państwo Wackowie, w 4 aktach, Z. Przybylskiego	—	[illegible]
43.	Monologi, zeszyt pierwszy (wyd. drugie)	—	[illegible]
44.	O Józię, w 1 akcie M. Bałuckiego	—	40
45.	Na przystanku, w 1 akcie, nap. Cz. Pieniążek	—	40
46.	Biały wachlarz, w 1 akcie, nap. Cz. Pieniążek	—	[illegible]
47.	Monologi, zeszyt drugi (wydanie drugie)	—	[illegible]
48.	Tyran z miłości, w 1 akcie, Ed. Gondineta	—	[illegible]
49.	Ciocia Femcia, w 1 akcie, Madejskiego	—	[illegible]
50.	Monologi, zeszyt trzeci	—	[illegible]
51.	Kuzynek, w 1 akcie, M. Bałuckiego	—	[illegible]
52.	Bilecik miłosny, w 1 akcie, M. Bałuckiego	—	[illegible]
53.	Koniki polne, w 3 aktach, A. Walewskiego	—	[illegible]
54.	Reprezentant domu Müller i Spółka, w 1 akcie, Wł. hr. Koziebrodzkiego	—	[illegible]
55.	Werbel domowy, obrazek lud. ze śpiewami, w 1. akcie, J. K. Gregorowicza	—	[illegible]
56	W mamusi oczach, w 1 akcie, Rosena	—	[illegible]
57.	Stryj przyjechał, w 1 akcie, Wł. hr. Koziebrodzkiego	—	[illegible]
58.	Między nami nic nie było, w 1 akcie, A. Walewskiego	—	[illegible]
59.	Nowa Francillon, w 1 akcie A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego	—	40
60.	Pupil pupila, w 1 akcie, A. Abrahamowicza	—	[illegible]
61.	Iskierka, w 1 akcie Paillerona	—	[illegible]
62	Samson i Dalilla, w 1 akcie, Em. Claar'a	—	[illegible]
63.	Monologi, zeszyt czwarty	—	[illegible]
64.	Wujaszek Alfonsa, w 1 akcie, St Dobrzańskiego	—	[illegible]
65.	Żołnierz królowej Madagaskaru, w 3 aktach, St Dobrzańskiego	—	[illegible]
	Utwory dramatyczne Adolfa Abrahamowicza. (Dwie teściowe. — Inserat. — Gwałtu, on ma bzika)	—	[illegible]
	Na stanowisku, dramat w 1. akcie A. Walewskiego	—	[illegible]
	Mąż-poeta — fragment dramatyczny w 1. akcie K. Tetmajera		

Do nabycia we wszystkich księgarniach,
Nakład księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie.

Wydawca: Józef Laskowniski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.